Ner 107. Kraków, Czwartek 11 Maja 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ośmio-godzinna praca.

Kraków 10 maja.

Angielska Izba poselska większością 279 głosów przeciwko 201 przyjęła w drugiem czytaniu bil, dotyczący ograniczenia pracy w kopalniach. Odnośny wniosek postawiło na posiedzeniu 1go lutego r. b. kilkunastu posłów, po większej części radykalistów i dawniejszych robotników, ale podpisali go także: znany konserwatysta, demokratyczny lord Randolph Churchill i konserwatysta Dr Rollit, bogaty właściciel warsztatów okrętowych. W przededniu rozpraw nad tym bilem Gladstone oświadczył pewnej deputacyi górników: „Jestem starym człowiekiem, pojmujecie więc, że pragnę pozostać wierny zasadom wolności indywidualnej, którym sprzeciwia się podobna ustawa. Przyznaję jednak, że moi młodsi przyjaciele o rozmiarach tej wolności sądzą inaczej; nie będę im więc przeszkadzał, jeżeli praktyczne propozycye zyskają uznanie wszystkich interesowanych“

Projekt ustawy brzmi: „Nikt w ciągu 24-godzinnego dnia przy podziemnej pracy w kopalniach nie może być zatrudniony dłużej, jak ośm godzin, licząc od chwili, gdy opuszcza powierzchnię ziemi, aż do chwili powrotu na nią — wyjąwszy wypadki nieszczęścia. Naruszający ten przepis przedsiębiorca lub jego zastępca za każde przekroczenie ulega karze do 40 szylingów (25 złr).“ Zgadzając się w zasadzie na bil, Gladstone żądał w ciągu dyskusyi, aby w rozprawach szczegółowych zastrzeżono, że ustawa nie będzie obowiązywała w okręgach, gdzie robotnicy są jej przeciwni, tudzież aby karze nie ulegali wyłącznie przedsiębiorcy. Prawdopodobnie bil w trzeciem czytaniu przyjęty będzie z temi poprawkami. — W każdym razie jest to rzecz ciekawa, że także parlament angielski i to za rządów Gladstona, gorliwego zwolennika teoryi *laissez faire, laissez aller* i bezwzględnej nieinterwencyi państwa w stosunki pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, wszedł już na drogę państwowego ustawodawstwa socyalnego Zaznaczyć jednak należy, że parlament angielski, powodowany znanym zdrowym zmysłem praktycznym, i w tej kwestyi nie wystąpił w imię ogólnych teoryj, lecz wydał przepis z wszelkiem zastrzeżeniem w ściśle ograniczonej sprawie.

Hasło 8-godzinnej pracy od dłuższego czasu pojawiało się w kopalniach angielskich, atoli i tam w tej mierze nie panuje zupełna zgoda. Z pomiędzy 600,000 górników tylko 200,000 oświadczyło się za ograniczeniem dnia pracy w myśl wymienionego bilu. W każdym razie ustanowienie normalnej doby pracy w kopalniach jest możliwe; międzynarodowy zaś socyalizm, przejąwszy z Anglii hasło 8-godzinnej pracy, która według teoryi Bebla zamieni się z czasem na pracę 4 godzinną, i nadużywając tego hasła, jako prostego środka agitacyi, domaga się tego „normalnego dnia“ dla wszystkich rodzajów przemysłu. Pierwszy artykuł rezolucyi, uchwalonej dnia 1 maja r. b. na zebraniach socyalistycznych, mówi o „prawnem ustanowieniu maksymalnej pracy dziennej ośm godzin dla w s z y s t k i c h gałęzi przemysłu: produkcyi hurtownej, drobnego przemysłu i zakładów komunikacyjnych.“ Czy rzeczywiście takie bezwzględne ustanowienie równej doby pracy dla wszystkich narodów i dla wszystkich rodzajów produkcyi jest możliwe? — o tem wątpią najwytrawniejsi i najmniej uprzedzeni badacze spraw socyalnych; nawet w tym samym kraju podobna niwelacya nie da się pono przeprowadzić. Niektóre dzienniki paryskie zarządziły z powodu „święta“ pierwszego maja co do tej kwestyi ankietę w kołach robotniczych. Rezultaty jej streszcza *Journal des Débats* w tych słowach: „Koledzy nasi wracają zdumieni wynikiem badań. Zasiągnąwszy dokładnych i drobiazgowych wyjaśnień, stwierdzili, że ten robotnik paryski, dawniej tak skłonny do burdy, który przy każdem wstrząśnieniu nadawał ton prowincyi i w gniewie wyrywał kamienie z bruku, żartuje sobie dziś z ośmio godzinnej pracy. Nie ma ona żadnej wartości dla robotników, płaconych za godzinę lub od sztuki, ani dla tych, którym przedsiębiorcy wyznaczają specyalne nagrody na zachętę. Pomysł zniżenia doby pracy do ośmiu godzin przybył do nas z kopalni angielskich; zrazu stanowił on tylko żądanie pewnych, ściśle oznaczonych kategoryj robotników. W celach agitacyi przywódcy socyalizmu międzynarodowego uogólnili owo żądanie, aby się niem posługiwać jako brzmiącą reklamą wobec robotników. Poważnie wzięto tę reklamę jedynie w pewnych kołach politycznych, goniących ciągle za dźwięcznemi hasłami, zdolnemi oddziałać na wynik powszechnego głosowania; nie poruszyła ona zaś bynajmniej tych, na których była obliczona, ponieważ nie odpowiada ich rzeczywistym potrzebom. To też 8-godzinny dzień pracy i manifestacye socyalistyczne napotykają na chłodne przyjęcie przez większą część robotników, a zwłaszcza paryskich.“

Konkluzye dziennika paryskiego niezawodnie grzeszą optymizmem. Hasło ośmiogodzinnej pracy, która ma stanowić tylko przejście do znacznie krótszej, jest niewątpliwie bardzo potężnym środkiem agitacyi; w tej mierze nie wolno oddawać się żadnym złudzeniom, lecz trzeba jak najczęściej i jak najdokładniej wykazywać, że w życiu i w praktyce pomysł ten nie może być urzeczywistniony, że zatem robotnicy roztropni nie powinni dawać wiary agitatorom. Pominąwszy trudności, wynikające z samej różnorodności rzemiosł, z których jedne, jak właśnie kopalnie, nie wymagają koniecznie dłuższej pracy, niż 8-godzinnej, a nawet poprzestać mogą na 6 godzinnej, przepisanej już dla niektórych kopalni, wydzielających szkodliwe gazy, gdy inne, jak n. p. zakłady komunikacyjne, przemysł domowy i t. d. nie znoszą podobnego ściślego ograniczenia dnia pracy, — urzeczywistnienie wymienionego hasła wymaga przedewszystkiem międzynarodowej umowy. Gdyby jednak nawet wszystkie państwa zgodziły się na 8 godzinny normalny dzień pracy, to pozorna ta równość niebawem okazałaby się najniebezpieczniejszą fikcyą. Wprawny, silny, wytrwały robotnik angielski, albo zręczny i równie wytrwały Belgijczyk w ciągu 8 godzin wykonałby pracę, której Sycylijczyk przy upałach południowego słońca, lub mniej wprawny Rumuńczyk, nie dokona w 10 godzinach. Międzynarodowy układ, wprowadzający jednostajny 8-godzinny dzień pracy, tem samem uprawniłby tylko i ułatwił przewagę jednych nad drugimi; byłby to zastosowany do społeczeństwa ludzkiego *sui generis* darwinizm. Socyalizm łudzi nadto swych zwolenników pustemi frazesami o możliwości podobnego układu, obejmującego świat cały, nietylko Europę i Amerykę.

Przed trzema laty młody cesarz niemiecki, przejęty zapałem dla kwestyi socyalnej, dla „królestwa socyalnego“, za poradą swego byłego nauczyciela Hintzpetera ogłosił dnia 5 lutego 1890 r. sławną odezwę z zaproszeniem do międzynarodowej konferencyi o kwestyi robotniczej. W jednym z tych manifestów mieściło się zdanie, że „jest zadaniem władzy państwowej uporządkowanie czasu i rodzaju pracy w taki sposób, aby zabezpieczone były zdrowie, moralność, materyalne potrzeby tudzież legalne równouprawnienie robotników“. Kiedy potem wysłano z Berlina do różnych rządów formalne zaproszenia na konferencyę, wskutek poufnych przedstawień tychże rządów, zdanie o uporządkowaniu czasu pracy zniknęło z programu. Konferencya zebrała się, jak wiadomo, w Berlinie 15 marca i poprzestała na wypowiedzeniu pewnych życzeń co do zaniechania pracy w niedzielę, co do ograniczenia pracy dzieci i młodych robotników, jakoteż co do pracy kobiet. Jedynie co do kopalń usiłowano doprowadzić do porozumienia w sprawie dnia roboczego.

Ale i na tem, ściśle ograniczonem polu, nie poruszono drażliwej kwestyi ustanowienia dla wszystkich kopalń europejskich, normalnego dnia pracy, lecz poprzestano na pytaniu: „Czy w kopalniach, szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia, czas pracy może uledz ograniczeniu?“ W tej mierze konferencya uchwaliła jednozgodnie: „Wypowiadamy życzenie, aby w kopalniach, gdzie nauka nie zdołała zażegnać wszystkich, płynących z naturalnych lub przypadkowych warunków, niebezpieczeństw dla zdrowia robotników, czas pracy był zredukowany; zastrzega się atoli każdemu krajowi osiągnąć ten skutek bądź to drogą ustawodawstwa, bądź administracyi, bądź ugody pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami, bądź innym sposobem, zgodnym z zasadami i zwyczajami każdego narodu.“ Ani zatem w tej ściśle określonej wyjątkowej, raczej sanitarnej aniżeli ekonomicznej kwestyi, konferencya międzynarodowa, obradująca pod egidą skłonnego do śmiałych reform socyalnych cesarza niemieckiego, nie odważyła się na wygłoszenie jednostajnej, obowiązującej normy.

Od czasu konferencyi berlińskiej nie ponowiły się ze strony rządów zabiegi o porozumienie się względem reform socyalnych, a tem mniej o wprowadzenie powszechnego, normalnego dnia pracy. Z pewnością ani rządowi wiedeńskiemu, ani berlińskiemu, ani kilku innym nie zbywa na szczerych chęciach ulepszenia, o ile możności, doli niższych warstw społecznych; ale żaden z tych rządów nie wierzy na razie w możliwość odnośnych międzynarodowych układów. Socyalistycznym delegatom łatwiej oczywiście deklamować na międzynarodowych kongresach o solidarności proletaryatu i twierdzić, że jedynie rządy, według przewrotnej teoryi *divide et impera*, przeszkadzają przyjściu do skutku powszechnej, międzynarodowej „harmonii socyalnej.“ Gdyby dziś ci nauczyciele ludu zajęli miejsce Kalnoky'ego lub Beernaerta, możeby w pierwszej chwili zapału zadekretowali rzeczywiście powszechny ośmio- czy czterogodzinny normalny dzień pracy, ale na pewno przypuścić można, że wywiązałaby się z tego najzaciętsza walka, bo walka zaostrzona silnie czysto materyalnemi interesami.

Przegląd polityczny.

Zakulisowe dzieje odrzucenia niemieckiej ustawy wojskowej dopiero teraz wychodzą na jaw. Okazuje się przedewszystkiem, że w stronnictwie wolnomyślnem liczba zwolenników ustawy była daleko znaczniejsza, aniżeli można było wnosić z decydującego głosowania. Prawie połowa wolnomyślnych głosowała przeciwko wnioskowi Huenego jedynie wskutek przymusu frakcyjnego, a ta zasadnicza różnica niszczyła najzupełniej jedność stronnictwa. Formalną przyczyną przesilenia był sąd, odbyty w stronnictwie wolnomyślnem nad tymi jego członkami, którzy złamali solidarność i oddali swoje głosy za wnioskiem Huenego. Nieznaczną większością, bo 27 głosami przeciwko 22, uchwaliło zwołane *ad hoc* zgromadzenie, że głosowanie owych członków w parlamencie zerwało temsamem ich związek z stronnictwem. Natychmiast po ogłoszeniu uchwały, mniejszość, mająca na czele Bambergera i Rickerta, oświadczyła, że ustępuje z stronnictwa. Mniejszość ta składa się prawie wyłącznie z tych deputowanych, którzy przed laty należeli do narodowo liberalnego stronnictwa i opuścili je wskutek ultra-rządowego kierunku, jaki zapanował w tem stronnictwie, reprezentowali jednak zawsze żywioł umiarkowany i niechętnie ulegali kierownictwu Richtera. Secesyoniści utworzyli już pod nazwą „wolnomyślny związek,“ nową grupę polityczną, która wystąpi samodzielnie przy wyborach i oświadcza się otwarcie za powiększeniem siły zbrojnej w rozmiarach, projektowanych przez kanclerza. Prasa narodowo-liberalna już teraz zapowiada, że nie będzie zwalczać kandydatów, postawionych przez wolnomyślny związek, natomiast stronnictwo wolnomyślne ma się połączyć z tak zwaną ludową partyą, która zwłaszcza w południowych Niemczech ma licznych zwolenników. W centrum przesilenie ograniczyło się do zmiany przełożeństwa, z którego ustąpili, oprócz hr. Ballestrema, baron Huene i Dr Porsch. Rozdział wolnomyślnego stronnictwa, które, nawiasem mówiąc, liczy 9 lat istnienia, powiększa znacznie szanse ustawy wojskowej w przyszłym parlamencie, tém bardziej, że zapewne i centrum nie wytrwa na swem negatywnem stanowisku i przystanie na kompromis, zwłaszcza jeżeli rząd poczyni dalsze ustępstwa.

Jak można się było spodziewać, większość republikańska francuskiej Izby deputowanych z wielką niechęcią przyjęła myśl rozwiązania parlamentu. Republikanie sądzą, że wystawiliby sobie wielkie świadectwo ubóstwa, gdyby byli zmuszeni rozejść się przed uchwaleniem budżetu na rok 1894. Wówczas dopiero wyborcy mieliby prawo do rzeczywistego niezadowolenia. Tak rozumują ci zwłaszcza deputowani, którzy nie mają wielkich szans powrotu, a dla których mandat deputowanego jest jedynym zawodem i głównym dochodem. W senacie znowu podniesiono kwestyę zagranicznych niebezpieczeństw, chociaż właśnie obecna Izba najwięcej dyplomatycznych nieporozumień potworzyła. Pojawia się mnóstwo pośredniczących projektów, jak częściowego odnowienia Izby, lub natychmiastowego przeprowadzenia wyborów pod warunkiem, że obecna Izba będzie urzędować aż do końca kadencyi. Wynurzyła się także kwestya zmiany prezydenta Rzeczypospolitej, a wydana niedawno w Paryżu broszura podnosi już nawet kandydaturę jenerała Saussier, który rzekomo potrafiłby utworzyć silny i szanowany rząd, konieczny dla poskromienia demagogicznych agitacyj. Broszurę tę uważają jedni za dzieło socyalistów, inni przypisują jej autorstwo wojskowym sferom.

Izba wyższa angielskiego parlamentu zajmowała się niedawno stosunkiem Rosyi do Anglii w Azyi środkowej na granicach Afganistanu. Formalną przyczyną dyskusyi był bil, wniesiony przez rząd, a przekazujący kontrolę nad armią w prowincyach Bombaju i Madras, który dotychczas sprawowały prowincyonalne władze, centralnemu zarządowi Indyi. W rozprawach zabierali głos: minister Indyi earl of Kimberley, tudzież książęta Cambridge i Connaught. Kimberley, który bil motywował, mówił o „mocarstwie europejskiem, zbliżającem się szybkim krokiem do granic Indyi. Nie można zamykać oczów na fakt tak doniosły. Na razie niema wprawdzie powodu do obawy, aby nasze przyjacielskie stosunki z tem mocarstwem miały się pogorszyć; przeciwnie jest nawet nadzieja, że układy, będące w toku, a dotyczące kilku spornych kwestyj doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Zresztą Anglia niema żadnej podstawy do zrywania swych przyjacielskich stosunków z Rosyą, mimo to jednak wojsko angielskie w Indyach musi być na takiej stopie, aby wewnętrzny spokój utrzymać potrafiło, a w danym razie napad z zewnątrz pochodzący skutecznie odparło.“ Bil został uchwalony w drugiem czytaniu.

Sprawy sejmowe.

Lwów 9 maja.

(Projekt ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek. — Utworzenie stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego. — Zmiana ustawy konkurencyjnej).

(×) Komisya g m i n n a przedłożyła Sejmowi sprawozdanie o wniosku p. Fruchtmana w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla miast, nieobjętych ustawą gminną z r. 1889 i dla miasteczek. Jak wiadomo, ustawa ta była uchwaloną przez Sejm w marcu 1889, nie otrzymała jednak najwyższej sankcyi, a to głównie dlatego, iż umieszczono w ustawie postanowienie, że Wydział krajowy wydać ma w drodze rozporządzenia regulamin dla czynności rad gminnych. Rząd był tego zdania, że Wydział krajowy w myśl art. 11 ustawy zasadniczej nie ma prawa wydawania rozporządzeń. Inne powody odmowy sankcyi są pomniejszej natury.

Komisya gminna uważa, że uchwalenia ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek dalej zwlekać nie można, gdyż w tej sesyi dwa wnioski pp. Pilata i Rutowskiego poruszyły w sposób bardzo poważny przeprowadzenie reformy gmin wiejskich, wskutek czego kwestya tej reformy stała się bardzo aktualną, a ogólnie panuje to — zdaniem komisyi uzasadnione — przekonanie, że wszelką akcyę w celu zreformowania gmin wiejskich poprzedzić winno uchwalenie ustawy dla mniejszych miast i miasteczek, które w organizacyi gmin wiejskich miejsca nie znajdują. Komisya poczyniła w projekcie ustawy wszystkie te zmiany, od których rząd zawisłem uczynił przedłożenie ustawy do najwyższej sankcyi. Wprawdzie komisya nie nabrała przekonania, aby wskazane przez rząd zmiany były konieczne; owszem, komisya nie może i nie chce odstąpić od tylokrotnie wyrażonego zapatrywania, że Wydziałowi krajowemu przysługuje prawo wydawania rozporządzeń w swoim prawnym zakresie działania i zastrzega się wyraźnie, aby zastosowanie się w tym kierunku do życzenia rządu nie było na przyszłość uważane jako precedens lub zrzeczenie się prawa wydawania rozporządzeń przez Wydział krajowy.

Nareszcie podnosi komisya, że postanowienia ustawy gminnej obecnie obowiązującej, normujące opodatkowanie gminne, są bardzo liberalne i zostawiają teoretycznie gminom nader szerokie pole do działania i rozwijania swego systemu podatkowego. Dozwolone są dodatki do podatków państwowych bez wszelkiego ograniczenia, dozwolone są także wszelkie możliwe podatki i opłaty gminne samoistne, podatki na poszczególne klasy mieszkańców, lub na poszczególne cele przeznaczone, ale to wszystko w teoryi. W praktyce, niestety, gminy uciekają się wyłącznie prawie do dodatków do podatków państwowych, a wszelkie inne gałęzie opodatkowania gminnego leżą odłogiem. Przyczyny tego zjawiska szukać należy — zdaniem komisyi — raz w nieświadomości gmin co do innego sposobu opodatkowania, aniżeli w drodze nakładania dodatków do podatków, a głównie w trudnościach, na jakie natrafiają te nieliczne gminy w zrealizowaniu swych zamiarów, które samoistne podatki, opłaty itp. chcą nakładać. Do każdej takiej opłaty itp. potrzebną jest ustawa krajowa, a tu stawia rząd niezliczone i nigdy nieprzewidywane trudności, gdyż system, którego rząd w tej mierze się trzyma, nie jest znany, a zatem gmina, a nawet Sejm, uchwalając pozwolenie na pobór samoistnych gminnych podatków, opłat itp. nigdy nie może wiedzieć, czy taka uchwała znajdzie poparcie rządu i uzyska sankcyę cesarską. Ztąd podobne sprawy w nieskończoność się przewlekają i odstraszają gminy, które co roku budżet swój uchwalają i wiedzieć muszą, czy i na jaki dochód liczyć mogą. Nie było jednak wypadku, aby gminie odmówiono pozwolenia do nakładania dodatków do podatków państwowych, choćby w olbrzymiej wysokości. A to zdrowem nie jest, bo pominąwszy wszystkie inne względy, to wiemy przecież, że nasz system podatków państwowych nie jest zbyt racyonalnym, a złe skutki, jakie ten system sam przez się sprowadza, bywają ogromnie spotęgowane przez to, że i cała skarbowość gmin, powiatów i kraju na tym błędnym systemie się opiera w formie dodatków. Zważywszy nareszcie, że projektowana obecnie w Radzie państwa reforma podatkowa państwowa ciała samorządne naraża na utratę nawet możności nakładania dodatków do pewnych kategoryi podatków państwowych i potęgując opodatkowanie państwowe, uszczupla temsamem możność opodatkowania na rzecz ciał samorządnych, komisya sądzi, że akcya reformatorska i w tym względzie jest potrzebną; a gdy taka akcya wymaga wielorakich przygotowań i rokowań, komisya nie może wystąpić obecnie z konkretnemi wnioskami i proponuje tylko uchwalenie następującej rezolucyi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę kwestyę reformy systemu opodatkowania gminnego głównie w tym kierunku, by gminy w praktyce nie były zmuszane dla pokrywania swoich wydatków ograniczać się przeważnie na dodatkach do podatków państwowych i aby im ułatwiono nakładanie samoistnych podatków i opłat gminnych, tudzież aby nawiązał rokowania z rządem w celu uzyskania odstąpienia na rzecz kraju, powiatów i gmin pewnych kategoryj podatków państwowych lub pewnych części tych podatków dla ułatwienia ciałom samorządnym spełniania ciężących na nich zadań, przeważnie cechę państwową na sobie noszących. Wynik swych badań i rokowań tudzież ewentualne wnioski przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na następnej jego sesyi.

Przedłożona ustawa gminna ma obowiązywać następujące miasta i miasteczka: Andrychów, Baryż, Baranów, Bełz, Biecz, Bircza, Biały Kamień, Błażowa, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borszczów, Brzozów, Brzostek, Brzozdowce, Brzesko, Budzanów, Bukaczowce, Bursztyn, Bukowsko, Busk, Chrzanów, Chodorów, Chorostków, Chołojów, Chyrów, Ciężkowice, Cieszanów, Czernelica, Czchów, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dębowiec, Dolina, Dobczyce, Dobromil, Dobrotwór, Dukla, Dunajów, Dubiecko, Dynów, Dźwinogród, Frysztak, Gliniany, Głogów, Goło-

GROBY POETÓW
w Westminsterze.

Anglo-amerykański miesięcznik: *The Century* w marcowym z b. r. poszycie oprowadza swych czytelników po Westminsterze, dostarczając mnóstwa ciekawych szczegółów, które i dla nas w tej chwili większe mieć mogą znaczenie. Między innemi bowiem autor, Henryk Fuller, opowiada genezę powstania sławnego: *Poet's corner*, osobnego w królewskiej nekropoli zakątku, przyznanego mistrzom słowa i pieśni. Przypadek, a raczej rozstrzygający w Anglii precedens, działał tu ślepo w miejsce wyboru. W r. 1400 złożono w Westminsterze Chaucera, bynajmniej nie dlatego, że był pierwszym wielkim poetą Albionu, lecz z powodu wysokich godności, które przy dworze piastował, stale w rezydencyi monarszej zamieszkując. Dopiero gdy po upływie dwóch wieków, w r. 1559 pogrzebano opodal i Spenser'a, który pierwszy nosił tytuł „poety laureata,“ zaczęto upatrywać w tej właśnie części świątyni wyłączną przystań pieśni i cmentarzysko pieśniarzy.

Szczupła atoli liczba tych ostatnich, w porównaniu ze wspaniałym ich pocztem, którym się słusznie Anglia chlubi i chełpi, spocząć miała w uczczonych podziemiach Westminsteru. Owszem, żałobne orszaki zrzadka tylko zwracają ku temu uprzywilejowanemu zakątkowi. W XVII wieku złożono tu z kolei sześciu poetów, wszystko ptaków mniejszego lotu, jak Beaumont, Drayton, Ben Jonson, Cowley, Denham, Davenant. Pięciu ich przybyło w XVIII stuleciu, a mianowicie: Dryden, Mikołaj Rowe, Prior, Gay, Ossian-Macpherson (ten ostatni na własne żądanie). W bieżącym wieku zaledwie trzykrotnie się otworzyły dla pieśni podwoje Westminsteru, raz w r. 1844 dla Campbella, przyjaciela Polski i Polaków, którego celniejsze, a świadczące owemu szlachetnemu współczuciu twory przełożył Stanisław Koźmian (starszy); drugi raz w 1889 r. dla Browninga, trzeci raz w 1892 r. dla Tennysona. I na tem koniec. Szesnastu zaledwie poetów legło w tym uprzywilejowanym od pięciu wieków zakątku, chyba że doliczymy jeszcze do ich rzędu spoczywających opodal: Addisona, Samuela Johnsona i Macaulaya, którzy okolicznościowo uderzyli w struny lutni ojczystej, chociaż niewiązaną głównie wsławili się mową. Pięciu tu poprzedników znalazł Tennyson w godności „poety laureata,“ która pono na nim ma wygasnąć; byli nimi Spenser, Jonson, Davenant, Dryden i Rowe.

Nietylko szczupły zastęp wieszczów doczekał się pośmiertnego zaszczytu, ale uderza tu jeszcze i nieobecność największych właśnie, najdroższych Anglii poetów. Uczczony pomnikiem w Westminsterze Szekspir, spoczywa w rodzinnem mieście Stratford on Avon, zastrzegłszy się napisem grobowym przed naruszeniem swych kości:

Good friend, for Jesus sake, forbeare
To dig the dust enclosed here!
Bless'd be the man that spares these stones,
And curst be he that moves my bones.

„Dobry przyjacielu, na miłość Jezusa, nie dobywaj złożonych tu popiołów. Błogosławion niech będzie mąż, co te głazy uszanuje; biada temu, co moje kości naruszy!“

Naprożno się oglądamy w Westminsterze za Miltonem, niema tu Wordswortha, ani żadnego z „lakistów“, zostawiono ich w sąsiedztwie opiewanych przez się jezior. Shelley spoczywa w Rzymie, gdzie mu przyjaciel wzniósł grobowiec z wymownym napisem: *Cor cordium*. A temuż przyjacielowi, wielkiemu Byronowi, przewiezionemu z Missolonghi na ziemię ojczystą, opinia publiczna odmówiła miejsca w Westminsterze, pomnąc raczej na moralne zboczenia człowieka, aniżeli na natchnione wieszcza pieśni. I śpiewaka *Pani jeziora* i *Marmionu* niema w „zakątku poetów“, milsze mu były rodzinne w Abbotsfordzie groby. Anglicy zaś pilnie szanują życzenia „swoich świętych, swoich miłych“, nigdy się na przedśmiertne nie targając rozporządzenia. Zresztą, przyrodzony rozsądek i zmysł praktyczny odwodzi ich od sztucznego i przymusowego skupiania wszystkich narodowych relikwij w jednem tylko miejscu. Jeżeli kości mają osobną rodzajność, zdolną wzbudzać spadkobierców i naśladowców, niechże one, po całym kraju rozsiane, wszędzie spełniają pogrobowe posłannictwo.

Doraźne stwarzanie narodowych Walhalli, jak słusznie uważa amerykański autor, zawiodło już zresztą w kilku stronach, n. p. w Ratyzbonie, gdzie z wielkim rozgłosem zgotowana *Ruhmeshalle* pustkami stoi, niby zaniedbany refrigerator, choć nigdy w Niemczech nie było więcej życia i ruchu, większa mnogość wybitnych mężów, jak w latach, które nastąpiły bezpośrednio po dokończeniu Ratysbońskiej Walhalli. Panteon paryski zrósł się tak dalece z hasłami skrajnej rewolucyi, która z niego strąciła godło zbawienia, iż trudno przypuścić, aby wśród gasnących dziś znakomitości francuskich wiele ich życzyło sobie spocząć w odchrześcianionej świątyni. Była mowa i o zgotowaniu młodej Ameryce osobnej Walhalli, gdzieby Raleigh i Penn doczekali się uczczonych grobowców, Bryant i Longfellow poetom przy sobie zgotowali miejsce, dla historyków Motley i Prescott otworzyli drogę, Channing i Emerson myślicieli zaprosili koło siebie. Ale chyba wypadłoby z Panteonu Stanów Zjednoczonych wykluczyć mężów politycznych. „Bo, jak dalej nadmienia p. Fuller, gdy zważymy, iż nikt dotyla nie zdoła obudzić doraźnych, gorących i żywych zapałów w amerykańskim ludzie, co mowca polityczny, że nadto lud ten skłonnym jest, jak żaden inny, do szybkich, doraźnych postanowień, że bodaj niemasz na świecie kraju, kędyby pośmiertne pochwały szybsze gotowały wynagrodzenie za przedśmiertne obelgi i poniewierkę, można sobie wyobrazić nagłe zaludnienie narodowego Panteonu, gdyby n. p. peryod niezwykłej śmiertelności nastąpił bezpośrednio po gorąco przeprowadzonej kampanii wyborczej. Zrazu oczywiście bylibyśmy zadowoleni z ustalenia przynależnego hołdu, oddanego wielkim mężom chwili; niebawem ochłódłby nasz zapał, aby w końcu ustąpić miejsca wręcz przeciwnym uczuciom niechęci, bodaj wstrętu. Zaczem bezpieczniej zostawiać na wieczny spoczynek wybitniejszych statystów Ameryki w pobliżu ich rodzinnej siedziby, wśród miejsc i ludzi otaczających ich za życia.“

Najciekawszą atoli jest próba założenia osobnego w Madrycie Panteonu dla zasług całej Hiszpanii. W krótkiej przerwie, która nastąpiła między rządami Izabelli a wstąpieniem na tron króla Amadeusza, uchwalono na ten cel przeznaczyć rotundę kościoła św. Franciszka, którą wyświeżono za pomocą całego rynsztunku skrajnego modernizmu, nie szczędząc złoceń, fresków, i marmurów, skłóconych z sobą nadmiarem ornamentyki. Poczem spróbowano z całego kraju pościągać znakomite szczątki. Atoli odrębność prowincyonalna dawnych królestw Leonu, Aragonii, Kastylii i t. d., podziśdzień zwących się nie Hiszpanią, lecz „Hiszpaniami,“ głęboką czuła ztąd urazę do Madrytu i oburzała się na te zaborcze zakusy stolicy. Poszczególne miasta trwały w usilnym proteście przeciw poczynionej im krzywdzie, wskutek czego i ta pośmiertna centralizacya, podobnie, jak wszystkie inne, okazała się nadzwyczaj niepopularną. Aż oto nie minęło ani ćwierć wieku, a już większą część nieboszczyków, z wielkim zachodem, kosztem i trudnościami zwiezionych pod kopułę św. Franciszka, przyszło zwrócić pierwotnym ich grobowcom, co spowodowało niemal zupełne opustoszenie Madryckiego Panteonu, który zaledwie przelotne i sztuczne posiadł znaczenie.

F...

góry, Grzymałów, Grybów, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Jagielnica, Janów, Jabłonów, Janów (powiat Trembowla), Jaryczów nowy, Jazłowiec, Jezierzany, Jezupol, Jezierna, Jodłowa, Jordanów, Kalwarya, Kałusz, Kańczuga, Kamionka strumiłowa, Kęty, Kolbuszowa, Kołaczyce, Komarno, Kozowa, Kopeczyńce, Kossów, Korolówka, Krakowiec, Krościenko, Krystynopol, Kulików, Kuty, Lanckorona, Leżajsk, Lisko, Lipnica murowana, Limanowa, Lutowiska, Lubaczów, Łazów, Łańcut, Łopatyn, Łysiec, Magierów, Maków, Majdan, Maryampol, Mielec, Mielnica, Mikulińce, Mikołajów, Mościska, Monasterzyska, Mosty wielkie, Mrzygłód, Muszyna, Myślenice, Nawarya, Nadwórna, Niepołomice, Niemirów, Niżankowice, Niżniów, Nowy Targ, Obertyn, Olesko, Oświęcim, Ottynia, Peczeniżyn, Pilzno, Pistyń, Piwniczna, Pomorzany, Podkamień (powiat Brody), Potok złoty, Podwołoczyska, Podhajce, Potylicz, Probużna, Przeworsk, Przemyślany, Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Radomyśl (powiat Mielec), Rohatyn, Ropczyce, Rożniatów, Rozdół, Rozwadów, Rudki, Rudnik, Ryglice, Romanów, Sasów, Sądowa Wisznia, Sieniawa, Skała, Skałat, Skawina, Skole, Sokołów, Solotwina, Strzyżów, Stary Sącz, Starasól, Stare miasto, Stanisławczyk, Strusów, Stojanów, Sucha, Szczerzec, Szczucin, Tarnobrzeg, Tłumacz, Tłuste, Toporów, Trzebinia, Tuchów, Turka, Tyśmienica, Tymbark, Tylicz, Tyczyn, Uhnów, Ulanów, Ułaszkowce, Ustrzyki dolne, Uście solne, Uście biskupie, Uście zielone, Wilamowice, Wiśnicz nowy, Witków nowy, Wielopole, Wojnicz, Wojniłów, Założce, Zakliczyn, Zabłotów, Zator, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Żabno, Żmigród, Żołynia, Żurawno, Żydaczów, Żywiec.

Komisya **budżetowa** załatwiła na podstawie referatu p. Stan. Jędrzejowicza sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie użycia funduszu domestykalnego na fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego. Komisya podnosi w swem sprawozdaniu, że przemysł rolniczy odgrywać może i powinien wielką rolę w rozwoju gospodarstwa ziemiańskiego, a niestety jest on u nas jak dotąd, bardzo zaniedbany i niewyzyskany. Po za gorzelnią i młynem przemysł rolniczy prawie zupełnie nie istnieje — a zaprzeczyć się nie da, że przy pewnej inicyatywie, ma on w kraju warunki bytu, dające z jednej strony rolnikowi korzystne zapewnienie spieniężenia swych produktów, a ludności roboczej większy dostarczy zarobku stałego, najcenniejszy w porze takiej, kiedy zarobku na samej roli nie ma. Sejm już niejednokrotnie w ostatnich latach objawił swą wolę z dążeniem ku podniesieniu naszego rolnictwa na wyższy stopień rozwoju i w tym kierunku działając, utworzył krajową komisyę dla spraw rolniczych, pomnożył ekspozytury biura melioracyjnego, popiera forsownie melioracye rolne i hodowlę bydła w kraju, a dziś nie cofnie się — zdaniem komisyi — pewnie przed tym ważnym krokiem, gdy chodzi o pomoc i zachętę dla tak ważnego u nas przemysłu rolniczego. Krok ten uczynić można tem łatwiej, że środek przez Wydział krajowy proponowany, ani jednym groszem nie obciąży budżetu krajowego, a stworzy z bezczynnego kapitału, będącego własnością kraju, nowy fundusz na cele ekonomiczne i finansowo racyonalne.

Kapitałem tym jest fundusz domestykalny, który powstał z początkiem bieżącego stulecia, a miał pełnić poniekąd funkcye obecnego funduszu krajowego, służył bowiem na pokrycie kosztów administracyi wydziału stanowego. Pierwotny kapitał powstał ze sprzedaży dolnego zamku we Lwowie, a wzrastał następnie dodatkami do podatków, opłacanemi przez właścicieli.

Po utworzeniu funduszu krajowego ustały te osobne dominikalne dodatki, fundusz domestykalny zaś nie zmienił swego przeznaczenia, ale stał się bierny, bo wydatki administracyjne Wydziału krajowego pokrywały pobierany do podatków dodatek budżetem uchwalony. Mimo, że Sejm kilkakrotnie dochodami tego funduszu rozporządzał na rozmaite cele, jak na wydawnictwo aktów grodzkich, gramatykę języka polskiego i t. p., to jednak kapitał wzrastał ciągle i wynosi z końcem roku 1891 poważną sumę 122.295 złr. Komisya budżetowa podziela zdanie Wydziału krajowego, że należy kapitałowi temu nadać takie przeznaczenie, ażeby mógł się przyczynić do osiągnięcia jakiegoś prawdziwie ekonomicznego celu, a mimo to w swej całości własnością kraju pozostał i dlatego proponuje Sejmowi, ażeby fundusz ten przeznaczony został na utworzenie stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego.

Komisya **konkurencyjna** załatwiła na podstawie referatu p. Zolla sprawozdanie o wnioskach pp. Okuniewskiego i Kramarczyka w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Komisya poszła za wnioskiem Wydziału krajowego, złożonym jeszcze na wiosennej sesyi r. z., t. j. wnosi projekt zmiany § 9 ustawy o konkurencyi kościelnej w tym kierunku, iż parafianie tych kościołów, w których znajduje się kościół publiczny nieparafialny, ich staraniem utrzymywany, uważani będą za wyłączonych ze związku parafialnego i uwolnieni będą od konkurowania do wydatków na kościół i budynki parafialne (matryczne), jeżeli przy owym nieparafialnym kościele z ramienia władzy duchownej i za zezwoleniem rządu ustanowiony jest stale duchowny, sprawujący wszelkie funkcye duszpasterza i prowadzący oddzielnie i niezależnie od plebana księgi metrykalne. Nadto uchwaliła komisya na wniosek p. Okuniewskiego rezolucyę, wzywającą rząd od zmiany ustawy państwowej z r. 1874 o konkurencyi kościelnej, aby parafianie wszystkich kościołów filialnych uwolnieni byli od konkurowania do wydatków na kościół macierzysty.

Spór o Morskie Oko.

Odpowiedź *Pester Lloydowi* przez adwokata Dra Józefa Retingera.

I.

Nie mając, mimo mej prośby, wniesionej do Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu, przystępu do akt sprawy Morskiego Oka, nie jestem w stanie powiedzieć, ile istotnego materyału dowodowego mieści się w olbrzymich fascykułach, zebranych dla tej sprawy w tem Ministerstwie. Gdybym się tam dostał, byłbym w stanie ocenić, czy dokumenta zebrane przezemnie, a głównie przez p. Kazimierza Langiego z Krakowa, potrzebuję z rąk moich wypuścić i dotyczące wiadomości podać? Oczekuję więc od rządu coraz niecierpliwiej tej chwili i nawet tracę nadzieję, czy się z temi aktami kiedy spotkam.

Widząc jednak, jak przez sam upływ czasu, sprawa ta coraz bardziej dla nas staje się niekorzystną i przekonawszy się, że Węgrzy w miejsce przedstawienia jakichkolwiek dowodów prawnych co do uroszczeń, brutalną siłą coraz bardziej osadzają się na spornem terytoryum i zbadawszy, że tak sprawozdanie sejmowe, jak wyjaśnienia, poczynione w Kole polskiem, jak również sprawozdania poselskie na sejmikach relacyjnych i artykuły dziennikarskie i broszury tej sprawy dotyczące, wcale jej właściwej historyi i stanu prawnego nie przedstawiają — korzystam niniejszem ze świeżego artykułu *Pester Lloyda*, wprowadzającego po raz pierwszy jakie takie niby dowody ze strony węgierskiej w dyskusyę publiczną i odwołując się na odpowiedź, umieszczoną w *Dzienniku Polskim* w tej materyi, pozwalam sobie niejako w dalszym ciągu tej polemiki dorzucić kilka uwag, o których sądzę, że cokolwiek rozjaśnią horyzont zapatrywań naszych na tę sprawę i przekonają tych Węgrów, w których uczucie sprawiedliwości nie wygasło, że nietylko sporne terytoryum, ale i kawał dalej dzisiaj niby bezsprzecznie do Węgier należący, był zawsze naszą wyłączną własnością i nam się jeszcze dzisiaj należy.

Pester Lloyd wprowadza swoje dowody od roku 1868 i tylko niejako nawiasem wspomina o roku 1813 i 1842, i wyraźnie dodaje, że *ein wichtiges Moment in dem Beweise für die uralten und gerechten Ansprüche Ungarns auf den Besitz der Hälfte des Fischsees liegt in der neueren Cartographie Zipsens.* Dowodami temi mają być naukowe przechadzki Szweda Wehlenberga w r. 1813, dotyczące flory karpackiej i nie traktujące wcale ani o granicach kraju, ani o spornem terytoryum; dalej A. Sydowa „Opis Beskid i Karpat centralnych,“ również pomijający zupełnie milczeniem sprawę, o którą obecnie się rozchodzi tak, że dziwić się należy, po co właściwie autor artykułu *Pester Lloyda* wprowadził te figury na scenę, kiedy one najmniejszego związku z tą sprawą nie mają. Dopiero niby Karol Reyemhard *ein gründlicher Kenner unserer Verhältnisse*, jak się autor artykułu wyraża, był pierwszy, wedle mniemania tego autora, który zwiedziwszy w r. 1842 komitat liptawski, wydał książkę: *Vierzehn Tage in den Central-Karpaten, ein Wegweiser nach einigen der interessantesten Partien des Tatragebirges und der Liptauer-Alpen*, i w niej twierdzi, że połowa Morskiego Oka do Węgier należy.

Trudno jest wprawdzie niekiedy porozumieć się z przeciwnikiem co do zasad ocenienia ważności wzajemnych dowodów, a niemożliwem to jest z przeciwnikiem, w złej wierze postępującym, jednak na każdy wypadek lepiej jest z góry objawić, jakiej natury dowody uważać się będzie za mniej lub więcej ważne. W tych kwestyach najlepiej jest trzymać się zasad zdrowego rozsądku. Każdy to bowiem uzna i zrozumie, że n. p. lepiej zrobi mapę fachowy człowiek, działający z polecenia władz, jak dyletant-turysta i że na inną wiarę zasługuje urzędnik węgierski, działający dla Węgier, jak turysta Niemiec chcący pisać *Przewodnika po Tatrach;* dlatego też te główne odcienia wzajemnej krytyki dowodów chciałbym zastosować do tej sprawy i dlatego na drugi plan będę kładł dowody przez Polaków zrobione, a w dalszym wywodzie będę przedstawiał przeważnie dowody urzędowe z dokumentów, zdziałanych z polecenia rządu węgierskiego lub austryackiego, lub przez cesarza Józefa II, cesarzową Maryę Teresę, albo cesarza Ferdynanda i to do celów ściśle urzędowych.

Wobec tych zasad nie mogę przyznać, aby Reyemhard był *„ein gründlicher Kenner,“* jeżeli był tylko turystą, jeżeli jego celem było pisanie „Przewodnika“ i to po komitacie liptawskim, graniczącym wprawdzie z komitatem spiskim, do którego ma niby sporny przedmiot należeć i który to autor w samym tytule swej pracy twierdzi, że tylko 14 dni bawił w Tatrach i to przeważnie w komitacie liptawskim, obcym tej sprawie. Uwaga więc jego o prawie Węgier do połowy Morskiego Oka, powiedziana okolicznościowo w roku 1842 i bez specyalnych w tym kierunku studyów, nie może więc zachwiać dokumentów urzędowych prawie o cały wiek wcześniejszych i specyalnie sprawą granicy kraju się zajmujących.

Sam autor artykułu *Pester Lloyda* to czuje, bo o kilka wierszy dalej twierdzi, że *„noch viel gründlicher gieng der Oberförster Friedrich Fuchs zu Werke“* i opowiada, że mając zamiar wydać w roku 1863, a więc jeszcze później „Przewodnika“ dla turystów, walczył w Tatrach z rozmaitemi przeszkodami, aby się rozpoznać w miejscowościach i módz mapę wykreślić, mianowicie ułożył z centralnych Karpat sieć trygonometryczną i z kompasem *à vol d'oiseau* kreślił takową.

Nie potrzeba zatem być wielkim znawcą, aby spostrzedz, że taka robota może być wprawdzie dla „Przewodnika“ turystów, nawet cenną i dla mniej światłych turystów dostateczną, ale kto zna bliżej sprawę, ten wie, co i p. Fuchs wiedzieć był powinien, że jest np. prześliczna mapa w nowożytny sposób przez inżyniera Blaschneka, wydana w roku 1847 i to nawet w Peszcie, wedle pracy Sehedinsa. Nie potrzeba więc było tak dorywczej roboty, mając do dyspozycyi w Peszcie tyle doskonałych i urzędowych map. Widać z tego, że p. Fuchs był mało obeznany z kartografią Węgier i traktował rzecz nie fachowo, byle korzystać z wydawnictwa „Przewodnika.“ W żadnym razie nie można go stawiać na równi z mapami urzędowemi politycznemi Węgier, lub mapami dawnego *„Generalquartirmeistersztabu,“* lub teraźniejszego sztabu jeneralnego, które poniżej przedstawię.

Następnie przechodzi autor artykułu *Pester Lloyda* do *Przewodnika Karpat*, wydanego staraniem i kosztem węgierskiego Towarzystwa tatrzańskiego przez profesora Maurycego Kolbenheyera w Bielsku i powołuje się również na jego mapy, prowadzące granicę przez połowę Morskiego Oka.

Także i tutaj słusznym jest zarzut, że wogóle mapa autora, piszącego przewodnik dla turystów, nie jest dostatecznym dokumentem, jednak autor, mimo, iż sam twierdzi, że jest 8 wydań tego przewodnika, co jest w rzeczywistości prawdą, zdaje się, tych ośmiu wydań nie przeglądał, gdyż gdyby to był uczynił, byłby się oburzył na p. Kolbenheyera. Gdyż począwszy od szóstego wydania, czyli właśnie od czasu, kiedy teraźniejszy prezydent m. Lwowa, p. Mochnacki, przedstawił w imieniu Wydziału krajowego dowody nasze komisyi mieszanej, Kolbenheyer poprawił mylnie dawniej w pięciu wydaniach rysowaną granicę w sposób słuszny, tak jak być powinna i sporne terytoryum do Galicyi przyłączył. Skrucha p. Kolbenheyera jest zupełną, bo nietylko, że te granice zmienił, ale też potok od Rybiego, który przedtem Białką nazywał tak, jak ci, którzy chaos graniczny chcieli sprowadzić mylną nomenklaturą tej rzeczki, nazwał „Fisch-See-Bach,“ a więc znowu tak, jak być powinno i jak ludność miejscowa ją nazywa.

Dowód więc z tego przewodnika mówi wprost przeciw Węgrom, a to nawet o tyle jeszcze dla nich gorsze, niż zwykły dowód przeciwny, iż sprostowanie nastąpiło dopiero po namyśle i zbadaniu.

W końcu powołuje się autor na mapy szkolne komitatu spiskiego, zrobione przez władze autonomiczne węgierskie w ostatnich latach i na świeżą mapę radcy ministeryalnego Pawła Gönczyego.

Owóż, jakie znaczenie mają wszelakie mapy począwszy od r. 1868, wykażę poniżej i każdy, nawet uprzedzony przyzna, że od tego czasu jest zupełny, sztucznie wprowadzony chaos i że to wszystko niema najmniejszego znaczenia wobec dawniejszych, jasnych jak słońce, dowodów.

To są wszystkie dowody autora artykułu *Pester Lloyda* i na takiej podstawie wzywa rząd, aby do ostatniego bronił tej odwiecznej własności Węgier, niepomny, jaką szkodę wyrządza przez to Węgrom.

Gdyby znał bliżej Polaków, gdyby wiedział, co za znaczenie ma dla uczuć polskich ten pieniężnie bezwartościowy szmat ziemi; gdyby chciał okiem sprawiedliwego z uczuciem wiekowego braterstwa Polaków z Węgrami zbadać tę sprawę, to dla przypodobania się Prusakowi, chcącemu z nienawiści plemiennej dokuczyć nieprawnie Polakom — z pewnością nie czyniłby tego, lecz dążył do poznania prawdy i słuszności, nie rzucałby kości niezgody między dwa narody, dotąd wzajemnie w doli i niedoli sobie pomagające, pamiętając, że ten na pozór drobny fakt stworzy na zawsze przepaść, której może nigdy wyrównać nie będzie można.

Publiczne doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków 10 maja.

W wielkiej sali Akademii Umiejętności odbyło się dziś o godzinie 12 w południe publiczne doroczne posiedzenie. Pod główną ścianą na podniesieniu umieszczono popiersie Najj. Pana, około niego zawieszono z jednej strony portret Franciszka Wężyka, którego staraniem i w znacznej części kosztami stanął obecny gmach Akademii; Franciszek Wężyk był też pierwszym prezesem krakowskiego Towarzystwa naukowego, przekształconego następnie w Akademię. Z drugiej strony wisi portret JE. Józefa Majera, pierwszego prezesa Akademii. Przy przeciwległej ścianie umieszczono w szafie wszystkie wydawnictwa naszej Akademii, oraz innych pokrewnych instytucyj naukowych. Na bocznych dwu ścianach pomieszczono portrety i popiersia zasłużonych mężów, między nimi Mickiewicza i nieodżałowanej pamięci Józefa Szujskiego doskonały portret. Salę na uroczystość posiedzenia przekształcono z czytelni Akademii.

Pod popiersiem Najj. Pana zajął miejsce zastępca protektora JE. Dr Julian Dunajewski; z prawej jego strony prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski, z lewej jeneralny sekretarz prof. Dr Stanisław Smolka. Z obu stron trybuny zasiedli członkowie Akademii tak miejscowi, jak zamiejscowi; między tymi ostatnimi p. wiceprezydent Dr Bobrzyński, przybyły z Wiednia Dr Edward Rittner, przybyli ze Lwowa pp. Tadeusz Pilat, Wojciech Kętrzyński i Wł. Ochenkowski z Monasteru. Pod oknami zajmują miejsca członkowie nadzwyczajni i członkowie komisyj. Naprzeciw trybuny w pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli: Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski, obok niego z prawej strony JE. p. Namiestnik hr. Badeni, z lewej JE. p. prezydent Zborowski; dalej JE. Majer, p. delegat Laskowski, rektor Dr Madeyski, p. wiceprezydent Żeleski, prezydent Dr Szlachtowski, p. prezes Jasiński, starszy prokurator p. Szymonowicz, p. dyrektor Dr Korotkiewicz, p. dyrektor Kolosvary.

Dalsze rzędy krzeseł w całej sali wypełnia licznie zebrana publiczność tak, że niema wolnego miejsca.

Fachową część sprawozdania Akademii z roku ubiegłego o pracach jej naukowych i wydawnictwach rozdawano u wejścia. Pobieżny przegląd wykazuje, że w tym roku wydała Akademia 20 nowych tomów.

Zagaił posiedzenie wice-protektor JE. Dr Dunajewski następującemi słowy:

Miły spełniam obowiązek, witając szanownych pp. Członków Akademii na dorocznem zebraniu z polecenia J. Król. Wysokości Najdostojniejszego Protektora Akademii.

Sprawozdanie z ubiegłego roku Instytucyi znajduje się w rękach Szanownych Panów; znajdziecie tam dokładny obraz czynności i ruchu Akademii. Jak co roku, tak i tego, zaznaczyć można z radością przybytek materyałów naukowych, nowych badań na tych materyałach opartych, już-to dokonanych, już-to będących w zawiązku i zapowiadających na przyszłość rezultaty naukowe. Wszystkie te prace i wszystkie te badania przeważnie są oparte o grunt ojczysty, i słusznie, bo chociaż Akademia nasza również, jak wszystkie inne Akademie, obejmuje i obejmować powinna całość głównych gałęzi wiedzy ludzkiej, przecież niewątpliwie założeniu Akademii przewodniczyła myśl rozwoju i postępu nauk w naszem społeczeństwie.

Samo się przez się rozumie, że nie w każdym roku może być równomierność postępu tych nabytków we wszystkich działach wiedzy. Rozmaite okoliczności na to się składają, jak to Szanownym Panom wiadomo.

W bieżącym roku zaznaczyć można nowe nabytki i nowe prace w dziedzinie historyi humanizmu w Polsce, które nietylko że budzą i budzić powinny ciekawość naszych mężów naukowych, ale i szerszej publiczności naszej. Jak wiadomo, wzbudziły one zajęcie u mężów uczonych za granicą, do czego niemało się przyczyniły publikacye w językach obcych, będące streszczeniem działań szanownych panów i tych prac, a które coraz to więcej rozgłosu nabierają i coraz ściślejszym węzłem wiążą Akademię z zagranicznemi instytucyami. Postępując na tej drodze, Szan. Panowie, nietylko sobie zapewniacie tę najpierw wewnętrzną radość spełnionego należycie obowiązku, ale śmiem twierdzić, że zasługę wielką macie wobec społeczeństwa naszego. Nie jesteście bowiem, jeżeli się nie mylę, zwolennikami tej dawnej zasady, że nauka sama sobie wyłącznym ma być celem, ale uznajecie ścisły jej związek ze społeczeństwem, który jej zapewnia przedewszystkiem tę moralną pomoc, bez której żadne dzieło ludzkie nie może pomyślnych rokować następstw.

Jak nauka czerpie otuchę w życzliwości społeczeństwa, tak też i społeczeństwo z pracy naukowej czerpie siłę żywotną. W społeczeństwie dzisiejszem najróżnorodniejsze hasła i prądy walczą ze sobą — nowe hasła i coraz to świeże teorye usiłują pchnąć ludzkość na nieznane koleje. Zamęt aspiracyj i dążeń bądź uprawnionych, bądź urojonych, budzi u jednych obawy, w części może przesadzone, u drugich nadzieje może także w części złudne, ale społeczeństwo na tej chwiejnej podstawie, gdzie często brak właściwej miary i uznania przeciwnych tendencyj, potrzebuje stałych podstaw, potrzebuje światła, któreby do lepszej przyszłości wskazywało drogę.

Przedewszystkiem w takiej epoce zamglonej dwie pochodnie wskazują społeczeństwu drogę jasną; jedna już od 2000 lat przyświeca ludzkości, której dobroczynne działanie niedawno nietylko u nas, ale na całej kuli ziemskiej znalazło swój wdzięczny wyraz, w uszanowaniu, oddanem widomej Głowie Kościoła. Drugą pochodnią jest córa Kościoła: nauka. Ona z natury swojej musi pośredniczyć między przeszłością a przyszłością; niemasz nauki bez znajomości prac dawniejszych, a zachować dawne skarby, przekazać je przyszłości, to jest jedno zadanie nauki. Ale niemasz nauki bez postępu, bo byłby to zastój, nie życie. A więc zdobywać na podstawie dawno uzbieranych skarbów nowe prawdy i nowe odkrywać zadania dla nauki. Ale jakimże sposobem może ona osiągnąć ten cel? Tylko cierpliwością i wytrwałością, jak gruntownością, bo tylko wyrozumiałość dla każdego przeciwnego zdania daje rękojmię, że z tego starcia nareszcie wyniknie to, czego pragniemy, to jest prawda. Tak więc i nasza instytucya społeczeństwu daje naukę i przykład wytrwałości, cierpliwości i pracy, bez której nic trwałego zdziałać nie zdołamy.

Dziś właśnie 20 lat, Szanowni Panowie, kiedy na tem miejscu zgromadziliście się na pierwsze publiczne posiedzenie, pod bezpośredniem osobistem przewodnictwem Najdostojniejszego Protektora. Zdaje mi się, że zwracając myśl na upłynione 20 lecie, możemy śmiało powiedzieć, że Akademia swoich obowiązków w miarę sił i możności wobec społeczeństwa dopełniła. Dopełniła tego pod kierunkiem pierwszego prezesa i tyle zasłużonego członka naszej Akademii JE. Dra Majera; dopełni go, mam to przekonanie, gorliwie, z poświęceniem pod kierunkiem dzisiejszego prezesa i sekretarza jeneralnego, którym panowie powierzyliście kierunek spraw Akademii. Dwadzieścia lat temu, jak z tego miejsca ozwał się głos nieodżałowanej pamięci pierwszego sekretarza jeneralnego tej Akademii, który przedstawiał w wymowniejszych wyrazach ścisły związek między społeczeństwem a instytucyami naukowemi. Niechajże Szanowni Panowie pozwolą, że użyję jednego z jego słów i złożę na ręce pana prezesa dla całej Akademii to słowo, którem on pierwsze publiczne posiedzenie zakończył: „Szczęść Boże“ na dalsze 20 lecie.

Następnie mówił prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski. Przemówienie jego brzmi, jak następuje:

Powtarzamy co roku temi samemi niemal słowy, te same oświadczenia wdzięczności dla łaskawych i życzliwych, przyrzeczenia pilności i wytrwałości w pełnieniu naszych obowiązków. Nie dziw, że powtarzamy, a nowości nie wymyślimy: uczucia zostają te same, świadomość powinności także, i temi samemi słowami zawsze wyrażać się muszą. Minął już dawno czas, kiedy piszący czy mówiący musiał się silić na sztuczne wymysły, żeby myśli swojej dać pozór nowości, zwrot niezwykły i niespodziewany. Bez wstydu więc i bez gonitwy za oryginalnością, powtarzam poprostu to samo, co się w imieniu Akademii mówi z tego miejsca od lat dwudziestu, że przejęta jest uczuciem swego obowiązku i uczuciem wdzięczności dla tych, którzy ją otaczają opieką, czynnem poparciem, wreszcie zaufaniem i poszanowaniem.

Powodów do wdzięczności takiej szczęściem nie brak. Przed rokiem miałem zaszczyt zapowiadać bliski koniec układu z Towarzystwem historyczno-literackiem w Paryżu. Dziś układ ten jest stanowczo zawarty, a Stacya naukowa polska, zorganizowana i wprowadzona w życie, z Nowym Rokiem rozpoczęła swoje działanie. Sprawozdanie Akademii opowie o zasadach tej organizacyi i o osobach, które podjęły się zleconych sobie czynności. Mnie przypada tylko wobec faktu dokonanego i korzyści, przez Akademię już nabytej, oświadczyć i stwierdzić, że w sprawie tej doznaliśmy wiele zewsząd dobrej woli i czynnej pomocy i za nią publicznie złożyć należy gorące podziękowanie. Obejmuję niem przedewszystkiem łaskę niezmienną Najjaśniejszego Pana i naszego najdostojniejszego Protektora Arcyksięcia Karola Ludwika, Waszej Ekscelencyi JW. Panie Wice protektorze gorliwą i skuteczną opiekę, ale i uprzejmość, uczynność wielką, jakiej doznaliśmy w tej sprawie od c. k. Ministeryum oświaty i od ces. król. poselstwa w Paryżu, z drugiej strony od władz francuskich, które chętnie zezwolenia swego udzieliły, od ludzi prywatnych nawet, którzy nam życzliwie pomagali. Między takimi niech mi wolno będzie wymienić p. Arseniusza Perrièr, prezydenta Izby adwokackiej przy Radzie stanu i Trybunale kasacyjnym. Z przyjaźni dla Towarzystwa historyczno-literackiego, z przychylności dla Akademii, nietylko dokonał on bezpłatnie wszystkich czynności prawnych, z układem tym połączonych, ale wpływem swoim przyczynił się bardzo znacznie do wyrobienia pozwolenia francuskiego rządu. Za ten szlachetny popęd uczucia słusznie jest, żeby wdzięczność Akademii wyznała się publicznie i objawiła się podaniem pięknego czynu do wiadomości powszechnej.

Ten rozszerzający się zakres naszych czynności i obowiązków wzmaga w nas — proszę wierzyć — uczucie własnej odpowiedzialności, ale nie będę taił, że przejmuje nas niejaką chlubą, bo jest dowodem, że utrwala się i podnosi stanowisko i znaczenie naszej Instytucyi. Strzeże się ona zarozumiałego przeceniania swoich zasług, a dopieroż głośnego obchodzenia swoich rocznic. Ale po cichu i skromnie trudno nam nie pomyśleć, że właśnie minęło lat dwadzieścia, jak odbyło się pierwsze publiczne posiedzenie Akademii. Z tych, którzy podówczas stali na liście jej członków, wielu ubyło takich, co byli nauki, oświaty, literatury polskiej ozdobą i chwałą, a nieraz więcej, bo i samego społeczeństwa podporą. Jaką ogromną część polskiej siły, pracy, polskiego ducha, a nawet polskiej w ostatnim okresie historyi — wyobrażają i przypominają imiona Bielowskiego, Fredry, Siemieńskiego, Dietla, Kremera, Supińskiego, Domeyki, Manna, Kalinki, Jarochowskiego, Liskiego, Koźmiana, a wymieniam niektóre tylko pierwsze, jakie stoją w pamięci. Opuszczali nas jedni po drugich, a właśnie teraz lat dziesięć, drugie wspomnienie rocznicy, tylko bolesne — dziesięć lat, jak nie widzimy między sobą Szujskiego.

Ale jak każdy z nich miałby prawo powiedzieć o sobie *non omnis moriar,* tak każdy mógłby przyznać i oświadczyć, że w tej instytucyi, którą ożywiali i prowadzili, ich duch pozostał, ich wola przechowuje i wykonywa się wiernie, pojęcie zadania Akademii i przyszłość jej prac, jak je wówczas zakreślili, urzeczywistnia się stopniowo, bez przerwy, owszem w rozmiarach może już dziś szerszych, niż je oni zrazu przewidywali. Z młodszymi przybywa zasób sił dzielnych, a duchów prawych, zdolnych myśl dobrą pojąć, wykonać, dla niej nie szczędzić trudu, a od niej w niczem nie odstąpić i nie zboczyć. W starszych, pierwotnych jeszcze, najzasłużeńszych Akademii członkach, w swoim wiceprotektorze i w tym długoletnim pierwszym prezesie — pierwszym z rzędu i z wartości — znajduje Akademia związek swoich początków z późniejszym rozwojem i żywych świadków tych zasad, na których się opiera, tych celów, do których, i dróg któremi, ma dążyć.

„W zapasach naukowych z zagranicą w staraniach o utrzymanie imienia polskiego na arenie usiłowań naukowych, badając dzieje, czy przyrodę, człowieka, czy społeczeństwo, tajemnice wszechświata, czy związek atomów między sobą, nie przestaje się służyć najwyższej ze spraw: powiększeniu sumy sił duchowych swego społeczeństwa, nie przestaje się walczyć o warunki siły i przyszłości dla niego. A myśl, wyćwiczona w trudnej walce z ogromem badania, niesie nabytą energię ku zadaniom i zawikłaniom położenia narodowego, która na pożytek wyjść im musi, jako wszystko, co wychodzi z zapasów i wytężeń pracującego rzetelnie ducha ludzkiego. Spoistszem, treściwszem stawać się musi nasze społeczeństwo: spoistsze i treściwsze, zdolniejszem też być musi do skutecznego odporu, do dzielniejszej przyrodzonych praw obrony.... Obowiązek mamy w przyszłą nieznaną epokę wnieść treści jak najwięcej, treści intellektualnej i moralnej wiary, wiedzy i charakteru. Dlatego ku zdobywaniu tej treści, ku odrodzeniu się w energii, pracy i w potędze panowania nad sobą, trzeba wytężyć wszystkie siły.... Kto, gdy będziemy pełni żywota, na śmierć skazać nas się odważy? Treści nam zatem pilnować i istoty....“ *)

Oto spuścizna, program i reguła razem, jaką nam przekazali ci zmarli, jakich my się trzymamy. W dziesięć lat po śmierci Szujskiego, godziwem było, słusznem i należnem, jego słowami przypomnieć to i określić.

Sekretarz jeneralny prof. Dr Smolka ogłasza nazwiska nowo-wybranych członków: Na wydziale filologicznym na członka czynnego zagranicznego Henryk Sienkiewicz. Na członków korespondentów: Dr Piotr Chmielowski w Warszawie; prof. Dr Ludwik Ćwikliński we Lwowie; prof. Dr Józef Kallenbach we Fryburgu; prof. Dr Adam Miodoński w Krakowie i prof. Dr Leon Sternbach w Krakowie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym na członków korespondentów: prof. Dr Władysław Abraham we Lwowie; prof. Dr Józef Kleczyński w Krakowie; Dr Maksymilian Perlbach w Halle; O. Paweł Pierling w Paryżu; Dr Antoni Prohaska we Lwowie; Dr Aleksander Semkowicz we Lwowie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: na członków czynnych krajowych: prof. Julian Niedźwiedzki we Lwowie, czł. kor.; prof. Dr August Witkowski w Krakowie, czł. kor. Na członków korespondentów: Dr Ludwik Birkenmajer w Czernichowie; Samuel Dickstein w Warszawie; Dr Władysław Natanson w Krakowie i Dr Adam Prażmowski w Krakowie.

Po ogłoszeniu nazwisk nowych członków, jeneralny sekretarz, prof. Dr Stanisław Smolka, odczytał ogólną część sprawozdania, zawierającą wspomnienia pośmiertne o ś. p. Józefie Supińskim, Auguście Ottmarze Essenweinie, o członkach nadzwyczajnych: Stefanie Buszczyńskim i Władysławie Seredyńskim. Poświęcił też gorące słowa pamięci ś. p. prof. Dra Lotara Darguna, który był wybrany jednomyślnie kandydatem Wydziału na czynnego członka, umarł wszakże przed stanowczym wyborem.

Jeneralny sekretarz w sprawozdaniu ogólnem kładzie główny nacisk na to, że obecnie ruch naukowy Akademii ożywił się znacznie we wszystkich trzech Wydziałach, z tego powodu Akademia jest zniewolona uszczuplać dotacye rozmaitych komisyj, których zadanie polega na zbieraniu, umiejętnem opracowywaniu i wydawaniu materyałów naukowych. Komisye nie mogą wobec tego rozwijać swej działalności w ten sposób, jakby je stać na to było, gdyby środki materyalne pozwalały na zakreślenie i chociażby powolne spełnianie szerszych programów działalności. W końcu mówi o organizacyi stacyi naukowej polskiej w Paryżu, o jej zadaniach i korzyściach, jakich się po niej spodziewać można dla nauki polskiej.

Prezes hr. Stan. Tarnowski, oświadcza, że nadszedł telegram od p. Juliana Klaczki, że przybyć nie może i odczytuje jego pracę p. t.: „Św. Franciszek z Assyżu i gotyka włoska.“

Nie mogąc w całości podać czytelnikom tej wspaniałej pracy znakomitego pisarza, śpieszymy przynajmniej z podaniem jej treści: Na samym wstępie p. Klaczko porusza kwestyę pozornej sprzeczności pomiędzy ascetycznym nastrojem św. Franciszka, prowadzącym do wyrzeczenia się siebie, a potężnym wpływem, jaki ten święty wywarł na rozwój sztuki, tego bogatego źródła rozkoszy i używania. Obok mistycyzmu, porywającego ku światom piękna, widzi autor klucz do rozwiązania zagadki w owej serdecznej miłości serafickiego świętego ku wszystkiemu, co go otaczało, w owej nici sympatycznej, która go ze wszystkiem wiązała i wszystkiemu w czystych jego oczach nadawała postać nadobną.

Zwrot ku gotyce jest w sztuce włoskiej pewnym rodzajem rewolucyi artystycznej, na którą zdobyć się mogła tylko genialna śmiałość wielkiego nowatora, niekrępowanego w niczem więzami rutyny. Nastrój psychiczny św. Franciszka ciągnie go ku wzniosłości stylu ostrołukowego, działa tu może i krew francuska, płynąca w żyłach jego i znajomość pomników gotyki francuskiej, działają niezawodnie także, świadomie, czy nieświadomie, względy natury praktycznej. Zakon św. Franciszka jest pierwszym zakonem, w którym jednostka nie w kontemplacyi, nietylko w pracy nad własnem zbawieniem szuka celu życia, ale

*) Sprawozdanie z ruchu naukowego Akademii 3go maja 1877 r.

w pracy nad zbawieniem drugich, w działaniu na wielkie masy. Na to potrzeba świątyń nowej konstrukcyi, przestronnych, gdzie głos z kazalnicy rozlega się szeroko, gdzie ambona, w romańskim kościele niknąca, zdobywa sobie dominujące miejsce. Wzorem gotyki włoskiej staje się świątynia, zbudowana przez uczniów św. Franciszka na jego grobie w Assyżu; drugi zakon bliźniaczy, zakon kaznodziejski, chwyta się gorliwie franciszkańskich wzorów i przez te dwa zakony gotyka rozszerza się po całym półwyspie. Architekci byli po największej części sami zakonnikami, lub pracowali pod kierunkiem zakonników, pod wpływem ich natchnienia. Wytwarza się przez to jednolitość tradycyi, ciągłość i filiacya natchnienia, słowem to wszystko, co obejmujemy nazwą stylu.

Druga część odczytu zajmuje się rozbiorem odrębnych właściwości gotyki włoskiej w porównaniu z gotyką zaalpejską. Fanatycy gotycyzmu zarzucają jej, że jest za mało gotycką. Rzeczy wiście, z wyjątkiem katedry medyolańskiej, tego pomnika zupełnie odosobnionego we Włoszech, żaden kościół gotycki włoskiego półwyspu nie dosięga, nie usiłuje nawet dosięgnąć eterycznej lekkości katedr północnych, kolońskiej, w Rheims, w Chartres. Ale wyborny smak włoski, toskański, przejął z zaalpejskiego systemu wszystkie jego pierwiastki charakterystyczne, wszystkie formy zasadnicze i zastosował je genialnie do starego tła tradycyj romańskich, licząc się sumiennie z wymaganiami klimatu, z właściwościami nieba, słońca, powietrza włoskiego. Miarkuje ostrość łuków, utrzymuje w całej pełni powagę fasady, unika próżni, a natomiast pozostawia wielkie płaszczyzny, które Cimabue i jego następcy pokryli swemi nieśmiertelnemi freskami, daje przewagę liniom poziomym nad pionowemi, w całości zachowuje trzeźwość i miarę. Dłużej zatrzymuje się autor nad charakterystyczną różnicą pomiędzy znaczeniem olbrzymich wież w gotyce północnej, a właściwością lekkich, misternych włoskich *campanile*, które nadają fizyognomii miast italskich tak znamienną cechę. Szczegółowy rozbiór dzieła florenckiej architektury, *campanile* kościoła *Sta Maria del fiore* służy do ilustracyi tych uwag; analiza artystyczna dominikańskiego kościoła *Sta Maria Novella* dopełnia objaśnienia ogólnej charakterystyki gotycyzmu włoskiego.

Koniec odczytu mówi o wpływie gotyki włoskiej na nastrój kreacyi Michała Anioła i Rafaela, na pierwiastki twórcze w dziełach kaplicy Syxtyńskiej i Stanzów. Gotyka północna zepchnęła inne sztuki na miejsce drugorzędne, gotyka włoska zawarła z niemi sojusz pełen miłości, a tak świątynia z Assyżu stała się kolebką wielkiego nowożytnego malarstwa.

Po tym odczycie jeneralny sekretarz prof. Dr Smolka podał do wiadomości, że nagrodę z fundacyi Barczewskiego za pracę historyczną otrzymał Dr Władysław Abraham, profesor Uniwersytetu lwowskiego, za dzieło p. t. „Organizacya Kościoła w Polsce do połowy XII wieku". 2-gie wydanie. Książka wyróżnia się wybitnie doniosłością przedmiotu, wartością naukowych zdobyczy i nakładem pracy. Z szeregu prac, mających prawo ubiegać się o nagrodę, usunął komitet książkę hr. St. Tarnowskiego „O Zygmuncie Krasińskim", jako dzieło prezesa Akademii, następnie kilka dzieł historycznych, które już na innych konkursach otrzymały nagrodę, nakoniec takie prace, które stanowią dopiero część większych dzieł rozpoczętych.

Nagrodę imienia fundacyi ś. p. Barczewskiego za dzieło malarskie otrzymał p. Piotr Stachiewicz, mianowicie za swe obrazy i kompozycye wogóle, a w szczególności za obraz, przedstawiający pogrzeb górnika. Komitet przyszedł do przekonania, że ilość obrazów, któreby na wyróżnienie zasługiwały, była w roku ubiegłym stosunkowo ograniczona. Komitet poza nagrodzonemi kompozycyami Stachiewicza, podnosi Aleksandra Gierymskiego obraz, przedstawiający „Plac opery w Paryżu w czasie nocy" i Jacka Malczewskiego „chłopca modlącego się w kościele św. Krzyża w Krakowie".

Nagrodę konkursową imienia Majera, po raz pierwszy udzieloną, otrzymał p. Maryan Raciborski za dzieło: „O florze kopalnej ziem polskich".

Ogłoszone zostały następujące konkursy: 1) konkurs z fundacyi ś. p. biskupa A. S. Krasińskiego, nagroda 1200 złr. Do konkursu dopuszczone prace naukowe, drukowane, lub niewydane jeszcze, które przysłane będą w tym celu do Akademii po dzień 31 grudnia 1894 r. Pomiedzy pracami równej wartości pierwszeństwo mają, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej; 2) konkurs imienia Niemcewicza, przyjęty w spuściznie po Towarzystwie historyczno literackiem w Paryżu: *a)* Plany wojny tureckiej Władysława IV i geneza wojen kozackich; nagroda 1800 franków; termin przedłużony do 16 lutego 1894; *b)* Parlamentaryzm polski do końca panowania Zygmunta I. Nagroda 2700 franków; termin do 15 lutego 1895 r.

Na tem zakończono posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 10 maja.

Z powodu uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, następny Nr „Czasu" wyjdzie w Piątek dnia 12 b. m. wieczorem.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przybył dziś rano do Krakowa. Po powitaniu na dworcu przez naczelników władz, udał się p. Namiestnik do hotelu Saskiego, gdzie zamieszkał i gdzie przyjmował zgłaszające się osoby. W południe wziął p. Namiestnik udział w publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności, a wieczorem ma powrócić do Lwowa.

— **Odbieramy następujące pismo**: Otrzymując liczne wyrazy i dowody udziału i współczucia, nie zdolni w naszym smutku do odpowiedzi, przesyłamy wszystkim nam życzliwym z głębi serca „Bóg zapłać."

Ludwikowie Dębiccy.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Jerzego hr. Dębickiego odprawi się w piątek dnia 12 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary staraniem najbliższych przyjaciół zmarłego.

— **Komitet zajmujący się urządzeniem pogrzebu dla ś. p. Józefa Blizińskiego** komunikuje nam, z prośbą o ogłoszenie, następujące sprawozdanie:

Komitet rozporządzał następującemi funduszami: Od Wysokiego Sejmu 300 złr., od pp. Domańskiej i Pareńskiej 10 złr., od grona redakcyjnego *Czasu* 150 złr., od redakcyi *N. Reformy* 20 złr., Mieczysława Pawlikowskiego 10 złr., ks. Komorowskiego 10 złr., Sewera Maciejowskiego 5 złr., Stowarzyszenia tapicerów 9 złr. 50 ct. — łącznie, kwota jaką dysponował, 514 złr. 60 ct. Wobec znacznej ofiarności p. Aleksandra Szafrańskiego, przedsiębiorcy pogrzebów, oraz pokrycia wszelkich innych kosztów przez redakcyę *Kuryera Polskiego*, do której zmarły należał, komitet z kwoty, jaką rozporządzał, poniósł wydatek jedynie na zbudowanie grobowca i nakrycie płytą kamienną, za co, licząc tylko wartość materyału, wypłacono kwotę 180 złr. Kierujący budową inżynier p. Biborski, oraz wykonawcy zamówienia, rękodzielnicy krakowscy, pracę swoją ofiarowali bezinteresownie. Komitet wywiązawszy się z obowiązku oddania ostatniej posługi zmarłemu, cały pozostający fundusz w kwocie 334 złr. 50 ct. złożył wdowie po ś. p. Józefie Blizińskim do rozporządzenia.

Ogłaszając powyższy wynik obrotu funduszów, komitet uważa sobie za miły obowiązek zarówno imieniem rodziny zmarłego, jak i własnem, złożyć najszczersze wyrazy podziękowania Przewielebnemu X. archipresbiterowi infułatowi Józefowi Krzemieńskiemu, duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, klerykom, prezydentowi Drowi Szlachtowskiemu i Radzie miasta, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół", młodzieży akademickiej, chórom Towarzystw: muzycznego, „Lutni" i akademickiego, wreszcie wszystkim tym osobom, które życzliwością swoją, bezinteresowną pomocą, wreszcie przybyciem na pogrzeb dopomogły do uroczystego uczczenia pamięci zasłużonego pisarza.

Juliusz Kossak, Michał Bałucki, Zygmunt Sarnecki, Kazimierz Ehrenberg, Antoni Kleczkowski, Dr Józef Orłowski.

— **Krakowski oddział Towarz. pedagogicznego** postanowił obchodzić uroczyście w dniu 29 czerwca 25-letni jubileusz swego istnienia. Program obchodu jest następujący:

1) Uroczyste nabożeństwo o godz. 9 rano w kościele XX. Franciszkanów, celebrowane ewentualnie przez Jego Eminencyę księcia Kardynała A. Dunajewskiego. Chór kandydatów seminaryum męskiego pod kierunkiem prof. Ostrowskiego, odśpiewa mszę stosowną.

2) Uroczyste posiedzenie w Sali Rady miejskiej, które obejmie: *a)* zagajenie prezesa, *b)* sprawy bieżące, *c)* rozprawę zastosowaną do uroczystości jubileuszowej (odczyta p. dyr. Nizioł, wiceprezes), *d)* Pogląd ogólny na działalność tutejszego oddziału w ubiegłym 25-leciu (odczyta p. dyr. Pająk), *e)* Deklamacya (wygłosi p. J. Zubrzycka.

3) Muzyka i chór kandydatów seminaryum nauczycielskiego męskiego, wykona stosowne utwory pod dyrekcyą prof. Ostrowskiego.

4) Każdy członek Tow. pedag., należący do tutejszego oddziału, otrzyma bezpłatnie „Pamiętnik", obejmujący dokładniejszy pogląd na działalność tutejszego oddziału ze spisem wszystkich członków od założenia, wspomnieniami członków zmarłych i stosownymi artykułami, napisanymi przez pp. S. Zaleskiego i J. Chmielewskiego.

5) Wspólna uczta. Życzący sobie wziąć udział we wspólnej uczcie, winni najdalej do dnia 8 czerwca b. r. nadesłać kwotę 1 złr. 50 ct. na ręce p. dyr. Pająka, VII szkoła na Kleparzu.

— **Zebranie budowniczych**, majstrów murarskich i ciesielskich odbędzie się jutro o godz. 10 przed południem w sali radnej Magistratu, celem porozumienia się w sprawach ważnych zawodowych.

— **Z Towarzystwa ratunkowego**. Dnia 5 b. m. przystąpiły dwie gminy przynależne do miasta Krakowa: Krowodrza i Nowa wieś Narodowa, na członków Towarzystwa z roczną wkładką 10 złr.; p. Władysław Fischer (z A-B) ofiarował na cele Towarzystwa 20 złr.; p. Dorożyński z Grand-hotelu 5 złr.

— **Wybór prezydenta miasta Lwowa** nastąpić ma dziś wieczorem. W ostatnich czasach wymieniano kilku kandydatów na to zaszczytne stanowisko, a mianowicie prócz obecnego prezydenta p. Mochnackiego, jeszcze pp. Małachowskiego, Piętaka, Romanowicza i Czyżewicza. Obecnie wybór podobno rozstrzygać się będzie między pp. Mochnackim i Czyżewiczem. W poniedziałek członkowie Rady miejskiej pp. Romanowicz i Syroczyński zaprosili 62 radnych na poufne posiedzenie, na którem obradowano nad wyborem przyszłego prezydenta miasta. Z zaproszonych przybyło 51. Obrady były poufne. Przy próbnem głosowaniu na prezydenta otrzymał prof. Czyżewicz 28 głosów, p. Mochnacki 13 głosów, reszta głosów się rozstrzeliła.

— **Lwów** 7 maja. *(St.)* Zapowiedziany przed kilkunastu dniami zjazd jubileuszowy elewów byłego konwiktu szlacheckiego we Lwowie odbył się w dniu dzisiejszym. W czasie istnienia tego konwiktu pod sterem OO. Jezuitów od r. 1841—1848 była najwyższa liczba konwiktorów, tamże umieszczonych 48. Większa połowa tychże już zmarła. Z pozostałych przybyło na zjazd 12. Nieobecni usprawiedliwili listami i telegramami swoją abstencyę. Między innymi hr. Franciszek Ballestrem, wiceprezydent parlamentu niemieckiego, przesyłając serdeczne koleżeńskie pozdrowienie, doniósł, że gdyby nie walka w parlamencie o przedłożenie rządowe wojskowe, przybyłby niechybnie. Zgromadzeni jubilaci z gościnnych salonów posła Zygmunta Kozłowskiego, który dawnych kolegów swoich przyjął z prawdziwie braterską serdecznością, udali się gremialnie pod przewodem prezesa zjazdu Władysława Przybysławskiego, chlubnie w kraju znanego archeologa, do kościoła św. Mikołaja, gdyż dzisiejszy uniwersytet lwowski obok tego kościoła mieści się w dawnym gmachu konwiktowym. W kościele wysłuchali jubilaci Mszy św., odprawionej przez dawnego ich prefekta W. X. Kaspra Szczepkowskiego, obecnie rektora i reformatora OO. Bazylianów w Dobromilu, umyślnie na ten zjazd przybyłego. Do Mszy św. służyli podobnie, jak przed pół wiekiem, dwaj jubilaci, posłowie Zenon Słonecki i Dr Klemens Żywicki. Po Mszy św. zebrali się jubilaci, zwiedziwszy pierwej gmach pokonwiktowy, by na miejscu odżywić wspomnienia młodszych lat, na ucztę wspólną w resursie szlacheckiej. Tutaj przypomnieniom nie było końca; w wymownych a podniosłych toastach uczczono węzły koleżeństwa. Te toasty zakończył jubilat Dr Stanisław Biesiadecki staropolskiem „kochajmy się," objętem dłuższym wierszem, którego konkluzya brzmiała:

…„Dziećmi byliśmy wówczas, prawdziwie dziecinni,
Dzisiaj — ach drodzy Bracia — jakżeśmy dziś inni…
Burze życia rozwiały marzenia młodości,
Lecz niezachwiały wiary, nadziei, miłości,
Więc „kochajmy się" Bracia — wierzmy w ideały,
Boć zjazd nasz półwiekowy — to poemat cały —
„Kochajmy się," ufajmy, wytrwajmy w miłości,
„Wiarę, miłość, nadzieję" wskażmy potomności!"

Uczta jubileuszowa w rzewnym nastroju jubilatów przeciągła się późno w noc wśród błogich wspomnień, poczem postanowiono zjeżdżać się we Lwowie co dwa lata, zawsze 3 maja — tak długo — dopóki Pan Bóg choćby trzech jubilatów jeszcze przy życiu zostawi; *quod bonum, felix, faustumque sit!*

— **P. minister Zaleski**, za ostatniego pobytu swego we Lwowie, chcąc snać osobiście przekonać się o postępach naszej młodzieży szkolnej w nauce języka łacińskiego, udzielanej wedle teraźniejszej metody, odwiedził we czwartek w towarzystwie wiceprezydenta Dra Bobrzyńskiego dwa gimnazya lwowskie. Mianowicie zjawił się dnia tego po południu w gimnazyum II (niemieckiem) w klasie I na lekcyi prof. K. Fischera, a później w gimnazyum Franciszka Józefa w klasie VI na lekcyi prof. Tom. Sołtysika. Po dłuższem przysłuchiwaniu się uważnem tu i tam pytaniom nauczycieli i odpowiedziom uczni, wyraził p. minister obu rzeczonym pedagogom słowa gorącego uznania i zupełnego swego zadowolenia ze stwierdzonych rezultatów.

— **Hojny dar.** Na rzecz I leczniczej kolonii rymanowskiej złożyła p. Izydora Suchodolska na ręce p. Władysława Zontaka 1000 złr.

— **Wycieczka naukowa**. W dniu 26 kwietnia b. r. uczniowie III kursu kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, pod przewodnictwem pp. prof. Wojciechowskiego, Piotrowskiego i Trochanowskiego, udali się na 5-dniową wycieczkę do dóbr tarnowskich ks. Eustachego Sanguszki. Wzorowa administracya i całość gospodarstwa, oraz wzorowo prowadzone zakłady przemysłowo-rolne dostarczyły bardzo wiele materyału do pouczenia praktycznego, to też dzięki temu młodzież czernichowska odniosła wiele korzyści z tej wycieczki, zachowując równocześnie w sercach swoich miłe wspomnienia, wyniesione ztamtąd pod wpływem gościnnego przyjęcia, jakiego tam doznała ze strony głównego dyrektora administracyi dóbr tarnowskich p. Habichta, oraz administratorów pojedynczych włości.

— **Z Przeworska** piszą nam: W dniu 6 b. m. otrzymał miejscowy lekarz Dr Końcowicz od starostwa w Łańcucie telegram, że pociąg, wiozący zwłoki X. Augusta księcia Czartoryskiego, nadejdzie o godzinie 1 min. 30, lub o godz. 4 min. 30 po południu. Licznie zebrane tłumy wyczekiwiły na stacyi kolejowej w Przeworsku. Z duchowieństwa przybył na dworzec administrator parafii X. Wenc, który miał zamiar z parafianami swymi odprowadzić zwłoki ze stacyi kolejowej do rozstajnej drogi między Przeworskiem a Sieniawą. Gdy jednak zwłok o godz. 1 min. 30 nie przywieziono, a X. Wenc, naglony obowiązkami parafii, odjechał do miasta, wyczekiwali sami, tłumnie zgromadzeni mieszczanie i włościanie, chwili nadejścia zwłok. Wreszcie o godz. 4 min. 30 wagon, zawierający zwłoki X. Augusta, otworzono wobec Dra Końcowicza i rodziny zmarłego, którą reprezentowali Jerzy i Witold książęta Czartoryscy. Po podpisaniu pasportu zwłok, wystawionego przez konsulat rządu włoskiego w Genui, przez Dra Końcowicza i otwarciu paki, zawierającej trumnę zmarłego, zewnątrz dębową, złożono zwłoki na skromnym karawanie, do którego przyprzęgnięto 4 kirem okryte konie. Skromną tę trumnę, skromniejszym jeszcze symbolicznym przystrojoną wieńcem, szybko przewieziono do Sieniawy ze względu na późną porę. Pogrzeb odbył się w Sieniawie dnia 8 b. m., a za powrotem księcia Władysława Czartoryskiego, ojca zmarłego, bawiącego obecnie za granicą, odbędzie się solenne nabożeństwo z powtórnem wystawieniem zwłok.

— **Z Żywca** donoszą nam: Dnia 29 z. m. urządziło grono znajomych i przyjaciół dla odjeżdżającego ze Żywca pensyonowanego Starosty pana Benedykta Biernackiego, ucztę pożegnalną. W uczcie tej, która w serdecznym i wesołym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy, wzięło liczny udział tak polskie, jak i niemieckie towarzystwo, i takowa była też wyrazem zasłużonej sympatyi, oraz dowodem wysokiego szacunku, jaki ustępujący starosta, podczas kilkoletniego swego pobytu w Żywcu, swoją prawością charakteru i sumiennem a sprawiedliwem wykonywaniem obowiązków służbowych, zaskarbić sobie zdołał, co też w wygłoszonych toastach, przez reprezentantów rozmaitych warstw społecznych z wszelkiem uznaniem podnoszono.

— **Z Pilzna** piszą nam: Dnia 1 maja z delegacyi tarnowskiego Towarzystwa oświaty ludowej otworzył X. kanonik Karol Fąferko, miejscowy proboszcz, wraz z p. Tytusem Bujnowskim, notaryuszem, czytelnię ludową. X. proboszcz, kochany szczerze przez obywateli miasta, przemówił z serca o potrzebie i pożytku czytania, zagrzał także obywateli swą gorącą przemową p. Bujnowski. Obaj zobowiązali się miesięcznemi wkładkami przyczynić do podtrzymania czytelni w takim stanie, jak tego stosunki małomiasteczkowe wymagają; obdarzyli też czytelnię znaczniejszą ilością książek i ofiarowali jej gazety swe. Jeżeli zważymy, że sami obywatele wpisali się jako członkowie do tarnowskiego Towarzystwa oświaty ludowej i zobowiązali się do wkładek miesięcznych, mimo przykrych stosunków materyalnych, jeżeli następnie zważymy, jak pilnie i z jaką radością chodzą codziennie do czytelni na przeczytanie gazety lub książki, to przychodzimy do przekonania, że czytelnie w małych miasteczkach są postulatem niezbędnym, zaspokojeniem szlachetnych pragnień serca ludu. Podnieść wypada, że wielkie zasługi koło założenia czytelni położył X. Marceli Piotrowski, miejscowy wikaryusz, on też przyjął na siebie obowiązki kierownika czytelni. *(X. X.).*

— **W uzupełnieniu** opisu pogrzebu ś. p. Salomei z Jordanów Dąmbskiej dodać należy, że część uczestników tego smutnego obrzędu podejmował szwagier ś. p. Władysława Dąmbskiego p. Adolf Dobrzyński w Zakrzowie. Rodziny Dąmbskich, Stojowskich, hr. Dębickich, Straszewskich, hr. Męciński, p. Struszkiewicz, oraz wiele innych osób zasiadło do gościnnego stołu sympatycznego marszałka Rady powiatowej tarnowskiej i jego żony pani Maryi Dobrzyńskiej, znanej z wykwintnej uprzejmości, połączonej z pełną uroku powagą, jaka odznacza tę prawdziwą polską panią najlepszego tonu.

— **Pożar Ulanowa.** W nocy z dnia 1 na 2 maja b. r., zostało miasteczko to ponownie klęską ogniową nawiedzone. Jestto w ciągu siedmiu lat trzeci wielki pożar, niszczący dobrobyt mieszkańców Ulanowa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa został ogień podłożony. Koło godz. 8 wieczorem, gdy jeszcze wielki ruch w mieście istniał, powstał ogień w drewutni, należącej do realności Sałki Silbera i Jakóba Wernera i został zaraz spostrzeżony i przez straż ochotniczą ogniową ulanowską w krótkim czasie bez szkody przytłumiony. Nagle w niespełna 3 godziny po pierwszym ogniu, spostrzeżono płomień na dachu domu mieszkalnego tejże samej realności, w której poprzednio w drewutni się paliło. Ten drugi ogień rozszerzył się prędko i mimo spokojnego powietrza, spowodował obecną klęskę — 81 domów spłonęło prawie do szczętu. Ogień trwał prawie przez całą noc, mimo wysileń straży ogniowej z Rudnika, która widząc sąsiednie miasteczko w płomieniach około północy z sikawką i przyborami w pomoc przybyła. Około 300 rodzin pozostaje obecnie bez dachu, ruchomości prawie wszystkie popalone, ogólna szkoda przewyższa kwotę 200 tysięcy złr. Wydział powiatowy niski ukonstytuował się, jako komitet ratunkowy, a zaprosiwszy p. Jakubowicza, zarządził akcyę ratunkową, która w danym wypadku tem jest konieczniejszą, że miasteczko jeszcze po klęsce zeszłorocznego pożaru nie ochłonęło.

— **Dar dla Papieża**. Hr. Wacław Baworowski, jeden z najpierwszych hodowców koni i właściciel najpiękniejszej stadniny w Galicyi, ofiarował Ojcu św., z powodu jego jubileuszu, parę wspaniałych swego chowu karych karosyerów 17 miary ze sławnej stadniny w Krzywem. Onegdaj konie te wyprawione zostały pod dozorem zaufanego i doświadczonego masztalerza do Rzymu, a wczoraj przejeżdżały przez Lwów. Cała publiczność, zgromadzona wczoraj na dworcu, podziwiała prześliczne te konie i nie miała dość słów na wyrażenie dla nich pochwał, bo też rzeczywiście karosyery, przeznaczone dla Papieża, są poprostu wspaniałe i przynoszą prawdziwy zaszczyt swemu hodowcy. Karosyery odeszły zaraz wczoraj *via* Kraków i Wiedeń do Rzymu. *(Gaz. Narodowa).*

— **Z Warszawy** piszą do *Dzien. Poznańskiego*: „Wczorajszy dzień (3-go maja) niezupełnie tu minął spokojnie. Nie obyło się podobno bez aresztowań. Od dość dawna praktykuje się, że w dzień 3 maja dużo osób udaje się do botanicznego ogrodu, gdzie są resztki muru od fundamentu kościoła, który na pamiątkę Konstytucyi 3 maja miano postawić. Policya nie zapomina też o tej pamiątce, w dniu 3 maja zwykle 4 policyantów strzeże owych resztek muru w botanicznym ogrodzie. Wczoraj liczbę przedstawicieli porządku publicznego powiększono, napływ publiczności był znaczny, policya przytrzymała tych, którzy rzucali bukieciki na ruinę. Później urządzano obławy na gimnazyalistów zarówno na ulicach, jak i w teatrze, gdzie ich się — jak się to zresztą często zdarza — dużo zgromadziło na t. zw. paradyzu. Czy z tych polowań jakie dalsze wynikną konsekwencye, o tem wam doniosę później."

— **Eliza Orzeszkowa**, jak donoszą do *Kuryera warsz.*, zapadła na zdrowiu. Lekarze zalecili chorej rychły wyjazd na wieś i bezwarunkowy spokój przy oderwaniu się od wszelkich zajęć.

— **W Warszawie**, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, będą zbudowane nowe koszary dla 2 ej seciny kozaków kubańskich, oraz dla sztabu dywizyi za sumę 48.170 rsr. i gmach na pomieszczenie konserw, oraz piekarń obozowych za sumę 33.589 rsr.

— **Odznaczenie**. Na gandawskiej wystawie higieniczno-spożywczej otrzymał p. Jan Wróblewski z Warszawy pierwszą nagrodę za wyroby piernikarskie.

— **Z Paryża** donoszą nam: Grono artystów i literatów polskich, zamieszkałych w Paryżu, postanowiło urządzać raz na miesiąc koleżeńskie obiady pod nazwą „Sobótki". Pierwszy taki obiad odbył się w przeszłą sobotę dnia 6 b. m. w restauracyi Quai des Grands Augustins, w której niegdyś Balzac stale biesiadował. Uczestnikami „Sobótek" są pp.: Axentowicz, Fałat, Godebski Ksawery, Górski Władysław, Jasiński, Korzeniowski, Mickiewicz, Paderewski, Porębowicz, Reychan, Stanisławski i Stojowski.

— **Nekrologia**. Józef Landsdorf Bocheński, właściciel dóbr, zmarł w sobotę we Lwowie. Zmarły pozostawił wdowę Teresę z hr. Wolańskich, syna i córkę.

— Feliks z Głębokiego Lubicz Głębocki, właściciel dóbr ziemskich, zmarł onegdaj w 93 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w Mogilnie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 11 b. m. siódmy gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, i drugi występ Jadwigi Szwenik: *Honor*, komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 13 b. m. ósmy gościnny występ Romana Żelazowskiego: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 14 b. m. dziewiąty i przedostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

— Dnia 9 maja pogoda; termometr od +7·9 doszedł do +18·0 C. Barometr wyszedł w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 10 maja stan jego był 749·5 mm., termometru +9·8 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 11 maja: Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego; św. Beatryksy panny; w piątek dnia 12 b. m.: św. Nereusza i Pankracego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd Polski. Treść zeszytu majowego przedstawia się od początku do końca bardzo zajmująco. Obok dalszego ciągu tryskającej aktualnością powieści p. Maurycego Mycielskiego, otrzymujemy dokończenie sprawozdania p. Lisickiego o „Dzienniku profesora Nikitenki", w którem mowa jest o epoce wypadków warszawskich i powstania 1863 r. Wysoce interesującem jest wiedzieć, jak się na to wszystko zapatruje urzędnik Rosyanin, usposobiony liberalnie i opozycyjnie, i jak zwłaszcza reformy liberalne Aleksandra II, według relacyi bezstronnego świadka, przyjmowane były przez niedojrzałą do nich ludność cesarstwa. Również o stosunkach rosyjskich, ale na tle spraw polskich, mówi nam bezimienny autor wspomnień o wygnańcu sybirskim, Edwardzie Czapskim, dochodząc jednak w tej pierwszej części pracy dopiero do przedednia ruchów narodowych, które niepospolitego obywatela litewskiego i polskiego patryotę zaprowadzić miały na dalekie i długie wygnanie. Wspomnienie to, oparte na bardzo dokładnych źródłach z pierwszej ręki, pełne jest ciekawych szczegółów, szkoda, że nieco chaotycznie pomięszanych. — Za to umiejętnie i nader zręcznie zaznajamia nas kryjące się pod literą *N*, ale czytelnikom *Przeglądu* dobrze znane pióro, z dzisiejszym stanem wiadomości o Wiecznem mieście w starożytności pogańskiej, streszczając w barwnym i pełnym polotu artykule „Rzym w świetle najnowszych odkryć archeologicznych", świeżą uczoną książkę Lancianiego, noszącą podobny tytuł. — W czasy nieco późniejsze przenosi czytelnika krótka rozprawka młodego, a już zasłużonego profesora, p. Adama Miodońskiego, p. t. „Z dziejów Kościoła rzymskiego w pierwszych trzech wiekach," rozprawka, dowodnie pouczająca, jak błędnem było dotychczasowe mniemanie, jakoby chrześciaństwo początkowo było obejmowało tylko najniższe i najciemniejsze warstwy społeczne rzymskie. Owszem, już dawno przed Konstantynem należały doń liczne rody najwyższej arystokracyi, a jeżeli wybitnymi uczonymi może się Kościół poszczycić dopiero w IV wieku, to już w II wieku istniały szkoły chrześciańskie, a niebrak dowodów, że od samego początku Kościół spełniał misyę cywilizacyjną i kulturalną, zarówno w Rzymie, jak w Aleksandryi i w innych miastach. — Wreszcie szereg doniosłych kwestyj pedagogicznych porusza fachowo napisana rzecz o niedawno odbytej „Konferencyi dyrektorów szkół średnich galicyjskich". — Kronika literacka omawia znaczny poczet nowszych publikacyj tak polskich, jak zagranicznych. Między innemi spotykamy tam z przyjemnością wyczerpującą recenzyę zbiorowej książki *Kunstgeschichte Charakterbilder aus Österreich Ungarn*, która znakomicie podnosi zalety dzieła, ale i usterki, zwłaszcza w ustępach, odnoszących się do Krakowa i rzeczy polskich.

Dział ekonomiczny.

Z Warszawy donoszą: Konwersya listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego postępuje pomyślnie. Dotychczas skonwertowano około 32 milionów rubli, przyczem zamiana, tak wylosowanych, jak i niewylosowanych Listów prawie równomiernie się odbywa. Gdyby tak szło dalej, to większa część wszystkich listów, w obiegu będących, byłaby skonwertowaną. Musimy jednak zwrócić uwagę właścicieli listów zastawnych wylosowanych, że oni szczególniej do konwersyi przystępować powinni, jeśli bowiem nie przedstawią ich do dnia 20 maja, otrzymają tylko minimalną wartość swych listów bez żadnej dopłaty i stracą korzyści, jakie wysoki już dziś kurs listów $4^1/_2$% połączony z dopłatą im zapewnia. Uprzedzamy o tem, zdarzyło się nam bowiem słyszeć, że niektórzy właściciele listów zastawnych wylosowanych mniemają, iż i po 20-tym maja będą mogli otrzymać w zamian za swoje listy 5% nowe listy $4^1/_2$% i tę samą dopłatę: 1 rubel 50 kopiejek. Otóż Towarzystwo nie jest w możności uwzględnić żadnych opóźnień, nie pozwala mu bowiem na to kontrakt z syndykatem bankierów zawarty i termin 20 maja jest stanowczo prekluzyjnym. Powtarzamy więc raz jeszcze, należy się śpieszyć.

Wiedeń 8 maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1314, węgierskich 2187, niemieckich 1602; razem 5,103 sztuk. Płacono galicyjskie 52—54, osobliwe 56—$58^1/_2$, węgierskie 48—55; osobliwe 58—60, niemieckie 51—58, osobliwe 60—63 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 9-go maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2300 sztuk. Płacono 34-38—42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ostatnie wiadomości.

Mosk. Wiedomosti w numerze 104 z 29 z. m. donoszą, co następuje:

„Jenerał-gubernator warszawski wystąpił do odnośnych władz z przedstawieniem, wynikającem z tego, iż od roku 1864 ze strony rządu przedsięwzięto cały szereg środków, mających na celu zlanie kraju przywiślańskiego z resztą cesarstwa. Wiadomo, że od tego czasu wprowadzono we wszystkich władzach rządowych korespondencyę w języku rosyjskim, początkowo w komisyach włościańskich, w urzędach gubernialnych i powiatowych, zaś od roku 1869 w Izbach skarbowych, w kasach i w biurach administracyi skarbowej. Rozporządzenie językowe zastosowano dalej do sądownictwa, aż do sądów gminnych włącznie, gdzie tylko śledztwa sądowe i badania odbywały się do roku 1876 w języku miejscowym. Oprócz tego nakazano wszystkim Towarzystwom prywatnym, jako to: klubom, Towarzystwom filantropijnym i t. p. prowadzenie korespondencyi, buchhalteryi i ogłaszanie sprawozdań rocznych w języku rosyjskim. Wyjątek stanowiło dotąd tylko Towarzystwo kredytowe ziemskie, które też nareszcie powinno zastosować się do przepisów, danych innym Towarzystwom.

Otóż na zasadzie tego przedstawienia, postanowiono wprowadzić do ustawy z 9 czerwca 1888 r. następujące uzupełnienia:

1) Od 1 stycznia 1897 roku korespondencya, buchhalterya i rachunki roczne Towarzystwa kredytowego ziemskiego powinny być prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim. Wyjątek dozwolony będzie tylko do 1 stycznia 1900 roku dla korespondencyj gubernialnych dyrekcyj (szczegółowych) Towarzystwa z ich delegatami taksowymi i z członkami.

2) Od 1 stycznia na gubernialnych zebraniach Towarzystwa kredytowego ziemskiego na urzędy radców w komitecie, w dyrekcyi głównej i w dyrekcyach szczegółowych mogą być tylko wybierane osobistości, znające dokładnie język rosyjski i mogące prowadzić korespondencyę w tym języku.

3) Od chwili ogłoszenia niniejszych przepisów, na urzędników do Towarzystwa kredytowego ziemskiego mogą być tylko przyjmowani kandydaci, znający dokładnie język rosyjski."

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 10 maja. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 12 minut 15. Urlop otrzymał minister Zaleski do końca sesyi, a Gustaw Romer na 5 dni.

Na wniosek komisyi budżetowej udzielono zapomogi pogorzelcom gmin Terpiłówki w Zbaraskiem 100 złr., Żupawy w Tarnobrzeskiem 50 złr., Ulanowa 600 złr., Serednia w Liskiem 100 złr., Mikołajowa 200 złr.

Komisarz rządowy odpowiadając na interpelacyę Potoczka: czy obszary dworskie wypełniają swe obowiązki i czy ma być ich odrębność nadal zachowana, oświadcza, że to nie zależy od rządu, lecz od uchwał Sejmu. Rząd czuwa zresztą nad tem, aby obszary dworskie wykonywały swe obowiązki.

Na drugą interpelacyę Potoczka w sprawie zmiany ustawy w tym kierunku, aby gmina z obszarem dworskim tworzyła jednę gminę przynależności, odpowiedział komisarz rządowy, że ponieważ reforma ustawy o przynależności jest zamierzona, przeto i myśl poruszona przez interpelanta, będzie wzięta pod ocenienie.

Z kolei motywował Szczepanowski następujący swój wniosek: Na koszta sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza do kraju i złożenia ich w grobie zasłużonych na Skałce, przeznacza Sejm 2000 złr. do rąk komitetu pogrzebowego w Krakowie. Mowca gorącemi słowy poparł swój wniosek, a podniosłszy znaczenie poezyi ludowej, apelował do Rusinów, wyrażając przekonanie, iż wnioskowi temu nie będą przeciwni, bo na gruncie poezyi najłatwiejsze jest porozumienie. — Wniosek odesłano do komisyi budżetowej. Głosowała za tem cała Izba.

P. Potoczek motywował wniosek swój w przedmiocie podniesienia średnich i mniejszych gospodarstw wiejskich. Wnioskodawca żąda, aby Sejm przystąpił do wypracowania ustaw rentowych i aby ustanowiony został krajowy zakład pod nazwą: Włościański bank rentowy. Bank ten będzie udzielał tanich, ratami spłacalnych pożyczek na włości rentowe, które mogłyby otrzymać pożyczkę do połowy, a nawet do 3/4 wartości szacunkowej gospodarstwa, z warunkiem opłacenia rocznej renty w kwocie wynoszącej 6% od sumy pożyczkowej. Dla ułatwienia na drodze kredytu tworzenia się spółek parcelacyjnych, żąda wnioskodawca odpowiedniej zmiany statutu Banku krajowego. Przy motywowaniu wniosku odczytał Potoczek kilka ustępów z dzieła Stanisława Tarnowskiego: „Z doświadczeń i rozmyślań,“ a mianowicie ustępy o wartości utrzymywania ziemi w rękach polskich.

Wniosek odesłano do komisyi bankowej.

P. Borkowski podniósł, iż w myśl ustawy państwowej, zabezpieczającej budowę kolei wschodnio-galicyjskich, zawarunkowane zostało ich przyjście do skutku udziałem kraju łącznie z interesentami w pokryciu kosztów budowy w wysokości miliona złr. Sejm przyznał już w r. z. na ten cel subwencyę 500.000 złr. Interesenci jednak pomimo największych usiłowań subskrybowali jedynie 360.000 złr., a przeto pozostaje jeszcze do pokrycia 140.000 złr. Ubiegający się o koncesyę zobowiązują się pokryć 40.000 złr. Z tego powodu wnosi mowca, aby Sejm w celu przyjścia do skutku budowy kolei podolskich subskrybował imieniem kraju akcyj zakładowych, na pokrycie kosztów tych kolei wydać się mających, 100.000 złr. w nominalnej wartości.

Wniosek odesłano do komisyi budżetowej. Sprzeciwiał się temu Teliszewski.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalił Sejm następującą ustawę:

Art. I. Budowle, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych król. stoł. miasta Lwowa będą nowo zbudowane w miejsce 181 domów, wykazanych osobną, przez Magistrat miasta Lwowa sporządzoną konsygnacyą, jako na zburzenie przeznaczone, wolne będą od dodatku do podatku dla funduszu krajowego, tudzież od wszelkich podatków i dodatków gminnych, na taki przeciąg czasu, na jaki budowle te ustawą państwową z dnia 5 kwietnia 1893 dz. p. p. 55, pod warunkiem zbudowania ich w terminie tą ustawą oznaczonym, uwolnione zostały od państwowego podatku domowo-czynszowego.

Art. II. Wykonanie niniejszej ustawy polecam moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Z kolei przedłożył referent Stanisław Jędrzejowicz sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie użycia funduszu domestykalnego na fundusz pożyczkowy dla przemysłu rolniczego i postawił następujące wnioski: 1) Sejm przeznacza fundusz domestykalny na utworzenie stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego. 2) Do funduszu tego wpłynie cały rozporządzalny obecnie kapitał funduszu domestykalnego, tudzież wszelkie kwoty, jakie z tytułu należytości czynnych funduszu tego tak obecnych, jak i przyszłych, na kapitał i odsetki wpływać będą. 3) Z funduszu tego będzie Wydział krajowy — po wysłuchaniu krajowej komisyi dla spraw rolniczych — udzielał pożyczek na popieranie pożytecznych przedsiębiorstw z zakresu przemysłu rolniczego. 4) Wysokość odsetek od tych pożyczek, termina rat na ich spłatę, tudzież sposób zabezpieczenia pożyczki, uchwali w każdym wypadku Wydział krajowy po wysłuchaniu krajowej komisyi dla spraw rolniczych. 5) W granicach powyższych uchwał oddany będzie bankowi krajowemu zarząd funduszu tego, a to na podstawie regulaminu, który po wysłuchaniu krajowej komisyi dla spraw rolniczych, tudzież Dyrekcyi banku krajowego, Wydział krajowy uchwali. 6) Z użycia funduszu tego Wydział krajowy co roku zdawać będzie Sejmowi sprawę wraz z przedłożeniem zamknięcia rachunków.

Wnioski przyjęto.

Imieniem komisyi budżetowej przedłożył p. Czyżewicz referat w sprawie utworzenia dalszej seryi okręgów sanitarnych. Wydział krajowy przedłożył wniosek utworzenia 29 okręgów sanitarnych w 21 powiatach, a mianowicie po dwa okręgi w powiatach: Bóbrka, Brody, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Lisko i Horodenka; po jednym w powiatach: Borszczów, Gródek, Mościska, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Sanok, Sokal, Staremiasto, Stryj, Zbaraż i Tarnobrzeg. Wedle tego wniosku miałyby być zaprowadzone okręgi sanitarne w 1893 r. w 19 powiatach Galicyi wschodniej, zaś 2 w zachodniej. Załatwiając to sprawozdanie, wnosi komisya budżetowa:

1) Sejm uchwala, iż w roku 1893 utworzonych być ma 29 okręgów sanitarnych nowych w miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem oznaczy. 2) Sejm udziela Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1893 w sumie 5.500 złr. na koszta podróży lekarzy okręgowych, oraz na subwencye dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace lekarzy ponad 1 proc. dodatków do podatków bezpośrednich. 3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz budżetu na r. 1894 na te same cele kwoty 11.000 złr. oprócz dotacyi dla uchwalonych już w 1892 r. 14 okręgów sanitarnych.

St. Jędrzejowicz domagał się zmniejszenia okręgów sanitarnych o 8. W obronie wniosku komisyi wystąpili Hoszard i Czyżewicz. Wnioski komisyi uchwalono.

Wniosek Wydziału krajowego w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego w Narajowie (powiat brzeżański) przekazano Wydziałowi krajowemu w celu użycia go, jako materyału potrzebnego do wniosków utworzenia okręgów sanitarnych w roku 1894.

W myśl wniosku komisyi budżetowej przyjęto na fundusz krajowy koszta utrzymania dzieci Stefana i Józefy Rusków, Wiktoryi, Heleny i Jadwigi w kwocie 115 złr. 19 ct., należące się gminie m. Tarnowa od gminy Chełm powiatu myślenickiego.

P. Waleryi Schmidt, wdowie po rządcy szpitala w Przemyślu, której mąż zaraził się podczas panującej w tymże szpitalu epidemii duru wysépkowego i zmarł na tę chorobę udzielił Sejm z funduszów krajowych dar z łaski w kwocie 150 złr.

Petycyę Rady oddziału kałusko-dolińskiego Towarzystwa gospodarskiego o urządzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Kałuszu, przekazano Wydziałowi krajowemu do właściwego załatwienia.

W załatwieniu petycyi wydziału powiatowego w Grybowie, przyznano temuż wydziałowi na budowę drogi Wojnarowa-Korzenna (Nowy Sącz-Bobowa) wyjątkowo subwencyę w wysokości 75% kosztów budowy.

Petycyę Wydziału powiatowego w Zbarażu o zasiłek na budowę dróg dla dania zarobku ludności, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w miarę rozporządzalnych funduszów.

Petycyę reprezentacyi powiatowej w Nadwórnie o subwencyę na budowę drogi Nadwórna-Markowce, odstąpiono Wydziałowi krajowemu z poleceniem subwencyonowania tej drogi w miarę potrzeby aż do 70% ogólnych kosztów.

Petycyę Wydziału powiatowego w Kolbuszowej o subwencyę na budowę drogi Raniżów-Kolbuszowa, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Petycyę Wydziału powiatowego w Sokalu o subwencyę na budowę dróg powiatowych, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia, ewentualnie uwzględnienia w miarę potrzeby i rozporządzalnych na powyższy cel funduszów.

Nad petycyą Emanuela i Samuela Schudmaków, b. dzierżawców myta na drodze krajowej w Krzyżu (pow. tarnowski) o darowiznę zaległości czynszu dzierżawnego w kwocie 983 złr. 54 cent., przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Równie przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą Bernarda Laufera, dzierżawcy myta na drodze krajowej w Gołkowicach (pow. nowosądecki) o opust jednej raty w kwocie 291 złr. 66 cent.

W myśl wniosku komisyi prawniczej przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą gminy m. Łańcuta w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Żołyni.

P. Rutowski i towarzysze złożyli następujący wniosek:

1) Sejm wzywa rząd, ażeby w interesie państwa i krajów, jak Galicya, Bukowina, Szląsk i Austrya Dolna, przystąpił jak najrychlej do budowy kanałów spławnych, łączących Dniestr ze Sanem doliną rzeki Wiszni, tudzież Wisłę z Odrą i Odrę z Dunajem.

2) Sejm wzywa rząd, aby jak najrychlej wykończył regulacyę rzeki Dniestru między Żurawnem a Okopami, tudzież rzeki Sanu od Przemyśla do ujścia Wisły.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby projekt regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Dolobowem opracował z uwzględnieniem spławu i przyszłego połączenia Dniestru ze Sanem kanałem spławnym.

W końcu odczytano interpelacyę Korola, w sprawie wyborów gminnych w dwóch gminach w powiecie żółkiewskim.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 40. Następne w piątek o godz. 11.

Lwów 10 maja. Komisya administracyjna załatwiła wczoraj wieczór sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie ustalenia terminów zwoływania sejmów i uchwaliła: aby Sejm wyraził zapatrywanie, iż nieregularne zwoływanie Sejmu utrudnia prowadzenie porządnej gospodarki i prawidłowej administracyi krajowej; następnie aby Sejm wezwał rząd, iżby sesya sejmowa była odtąd zwoływaną co roku stale w jednym czasie, o ile możności w ostatnich miesiącach roku, a to przynajmniej na sześć do siedmiu tygodni; wreszcie, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by potrzebne w tym celu rokowania z rządem przeprowadził.

Wiedeń 10 maja. Według *Neue fr. Presse* wszystkie koleje austryackie osiągnęły w ostatnich czterech miesiącach z małemi wyjątkami znaczne przewyżki dochodów w porównaniu z tym samym okresem czasu w przeszłym roku. Kolej Północna wykazuje przewyżkę blisko 600.000 złr., kolej Południowa około 1½ mil. złr.

Wszystkie niemal dzienniki występują przeciwko postępowaniu giełdy berlińskiej, która stale stawia przeszkody przeprowadzeniu regulacyi austryackiej waluty, podnosząc ażio.

Wiedeń 10 maja. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Warszawy: W ciągu ostatnich tygodni, prócz posła Rozwadowskiego, wydalono nadto z Królestwa Polskiego pewną liczbę poddanych austryackich i pruskich polskiej narodowości, posiadających tamże dobra lub pozostających w służbie właścicieli ziemskich. Jako powód wydalań podano wrogie państwu knowania, względnie tendencye.

Wiedeń 10 maja. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu: Król Aleksander rozpocznie dnia 15 b. m. objazd kraju. Dyplomatyczni reprezentanci Rosyi, Francyi i Włoch wręczą królowi w najbliższych dniach swoje listy uwierzytelniające.

Radykalny komitet centralny zwołał na dzień 14 b. m. zgromadzenie wyborcze, na którem postawione będą kandydatury do skupczyny.

Bukareszt 10 maja. *Adverul* podaje następującą wiadomość: Rząd rosyjski wystosował za pośrednictwem swego reprezentanta notę do rządu rumuńskiego, w której żąda zwrotu pożyczki w kwocie 5 milionów rubli wraz z procentami, zaciągniętej w r. 1821 u Rosyi przez ówczesne księstwo mołdawskie a dotychczas niezapłaconej. Rząd powierzył prof. Cocilecso zbadanie odnośnych aktów w Jassach i sformułuje odpowiedź według wyniku przeprowadzonych dochodzeń.

Belgrad 10 maja. Marszałek dworu królowej Natalii, pułkownik Simonowicz, przybył tu z Rumunii. Przyjęty wczoraj na audyencyi, wręczył królowi pismo odręczne od matki, w którem Natalia składa synowi gratulacye z powodu objęcia rządów i oświadcza, że nie mogąc przybyć do Serbii, pragnie przynajmniej doprowadzić do skutku spotkanie z królem na granicy serbsko-rumuńskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 maja. *Fremdenblatt* oświadcza, że w sprawie rozmowy hr. Kalnoky'ego z deputowanym baronem Atzelem, ogłoszonej w koloszwarskiem piśmie *Ellenzek*, upoważniony jest ze strony najbardziej kompetentnej do następującego wyjaśnienia: Atzel rozpoczął istotnie w buda-peszteńskiem kasynie z hr. Kalnokym rozmowę o bieżących kwestyach wewnętrznych i rozwijał przed ministrem swoje poglądy. Niektóre ustępy wspomnianej publikacyi zgodne są ze złożonemi wówczas przez ministra oświadczeniami, wogóle jednak cała publikacya, jak to zresztą sam baron Atzel zdaje się przyznawać, nie może być uważana za autentyczną.

Wiedeń 10 maja. Feldmarszałek baron de Vaux, wielki ochmistrz dworu arcyksięcia Rainera, zmarł nagle wczoraj po południu.

Insbruck 10 maja. Na wczorajszem posiedzeniu podał marszałek do wiadomości sejmu, iż 16 południowo-tyrolskich posłów, stosownie do przepisów regulaminu, utraciło mandaty.

Lublana 10 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu postawił poseł Tavczar żądanie, aby przy napisach na budynkach i zakładach krajowych na pierwszem miejscu umieszczony był tekst słoweński. Mowca gani postępowanie marszałka, który nowo mianowanego kierownika urzędu krajowego przy objęciu urzędowania powitał niemiecką przemową. Marszałek usprawiedliwił swoje postępowanie.

Buda-Peszt 10 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przedstawił i objaśniał minister Csaky urzędowe dokumenty z lat 1870 i 1871, według których poprzedni książę-prymas, Simor, zarządził dobrowolnie wydawanie wyciągów z metryk dzieci z małżeństw mięszanych. Mowca po trzykroć już podawał się do dymisyi; za każdym razem czynniki najbardziej kompetentne wzbraniały się dymisyę tę przyjąć; uważa więc za honorowy obowiązek wytrwać do końca i zdobyć uznanie dla swoich zasad i przekonań. Państwo nie może się ugiąć przed jednem wyznaniem. Rozwiązanie kwestyi wówczas tylko będzie połączone z wyznaniowym pokojem, jeśli Kościołowi pozostawioną będzie wolność we właściwym mu zakresie działania, a nawzajem jeśli także państwo otrzyma tę samą swobodę dla swojej działalności.

Antoni Zichy i Paweł Szontagh przemawiali następnie za budżetem, superintendent Teutsch za utrzymaniem w mocy ustawy z r. 1868. Mikołaj Zay występował przeciw budżetowi. Dyskusya odroczoną została do dnia dzisiejszego.

Buda-Peszt 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej dowodził Antoni Szecsen, że uczucia narodu nie mogą być ignorowane. Mowca obawia się, że kościelno-polityczny program rządu zamiast pokoju wywoła zamieszanie. Gajzago zastrzega sobie wydanie sądu o programie rządowym do czasu, kiedy zostaną przedłożone odnośne projekty ustaw i odrzuca wnioski Desewffy'ego i Szapary'ego z punktu widzenia poparcia interesów państwowych i przywrócenia wyznaniowego pokoju. Mowca akceptuje budżet. Maurycy Palffy przemawia za wnioskiem Szapary'ego.

Buda-Peszt 10 maja. Komisya finansowa Izby deputowanych uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy, dotyczący poparcia wolnej żeglugi parowców i statków żaglowych. W ciągu dyskusyi oświadczył Wekerle, że gotów jest przedłużyć czas trwania subwencyi z 10 lat na 15.

Berlin 10 maja. *Nordd. Allg. Ztg* donosi: Po wczorajszym przeglądzie wojska wyraził cesarz swoje zadowolenie, poczem dodał: Po patryotyzmie członków parlamentu spodziewałem się bezwarunkowego przyjęcia ustawy wojskowej. Niestety, zawiodłem się i musiałem zarządzić rozwiązanie Izby. Mam nadzieję, że nowy parlament uchwali projekty wojskowe; w przeciwnym razie jestem zdecydowany uczynić wszystko możliwe dla przeprowadzenia tych projektów, tak silnie bowiem przekonany jestem o konieczności reformy wojskowej dla utrzymania powszechnego pokoju. Nie wierzę, aby lud niemiecki dał się podburzać przez niepowołane osoby; wiem, że jestem w zupełnej zgodzie z książętami rzeszy, z ludem i z armią.

Berlin 10 maja. W Izbie pruskiej ukończono wczoraj trzecie czytanie projektów w sprawie reformy podatkowej.

Bern 10 maja. Rada związkowa zaprosiła wszystkie państwa, interesowane w międzynarodowem uregulowaniu prawa o przewozie kolejowym, na konferencyę w dniu 5 czerwca b. r. do Berna.

Rzym 10 maja. Papież przyjął wczoraj 500 niemieckich pielgrzymów. Biskup z Eichstaedt odczytał adres i złożył 48,000 marek świętopietrza.

Rzym 10 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odpowiadał Giolitti na interpelacyę w sprawie prewencyjnych aresztowań, dokonanych przed uroczystością srebrnego wesela królestwa włoskich i przed dniem 1 maja. Prezes ministrów przypomniał zaniepokojenie, jakie wywołały eksplozye dynamitowe w Rzymie i złożone wówczas przyrzeczenie, że rząd będzie się starał zapobiedz dalszym zaburzeniom. Aresztowania były po części skutkiem owego przyrzeczenia; zostały zresztą po większej części potwierdzone przez władze sądowe. Następnie rozpoczęły się obrady nad budżetem marynarki.

Rzym 10 maja. Dziennik *Italie* zaprzecza wiadomości, jakoby wielki książę Włodzimierz podczas obiadu galowego w Kwirynale dnia 22 kwietnia po toaście cesarza niemieckiego wniósł głośno toast na cześć Francyi, zwracając się przytem do żony ambasadora francuskiego.

Petersburg 10 maja. Car udzielił dla dotkniętej nędzą ludności 100,000 rubli.

Bukareszt 10 maja. Powódź wzmaga się. Komunikacye kolejowe, z wyjątkiem linii Bukareszt-Kalaraszi-Kustendje, jest przerwana.

Londyn 10 maja. Izba niższa odrzuciła 466 głosami przeciw 40 poprawkę Redmonda, do § 1 bilu homerule, aby w tymże paragrafie zamiast słowa „władza ustawodawcza,“ wstawić słowo „parlament,“ jako oznaczenie przyszłego irlandzkiego zgromadzenia ustawodawczego.

Londyn 10 maja. Izba niższa uchwaliła 246 głosami przeciw 150 w pierwszem czytaniu bil, wniesiony przez Camerona, a zmierzający do zniesienia kościoła państwowego w Szkocyi. Rząd głosował za bilem.

Ateny 10 maja. Rozpowszechnione za granicą pogłoski o groźnem przesileniu politycznem w Grecyi są najzupełniej fałszywe.

Ateny 10 maja. Ponieważ osoby interesowane w nowej pożyczce nie przyjęły warunków, pod któremi Izba oświadczyła gotowość ratyfikowania układu w sprawie pożyczki, podał się wczoraj prezes ministrów Trikupis do dymisyi. Nie wiadomo jeszcze, kogo powoła król na następcę dotychczasowego prezesa gabinetu.

Thursdayisland 10 maja. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wyjechał wczoraj wprost do Sidney.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Nowy przyrząd do golenia, czyli t. z. **brzytwy bezpieczeństwa** wprowadził świeżo w handel p. F. A. Grigar, właściciel znanej firmy w Krakowie, który na te brzytwy otrzymał główny skład i zastępstwo na Galicyę. Za pomocą takiej brzytwy może się każdy bezpiecznie ogolić, choćby o goleniu nie miał dokładnego pojęcia, gdyż przyrząd jest takiej konstrukcyi, że skaleczenie staje się niemożebne. Cena tych brzytew bezpieczeństwa Stara, jest stosunkowo bardzo przystępna.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 10 maja 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 20
„ srebrna „	97 80
„ 4% złota	117 40
„ 4% koronowa	96 60
Akcye ban. ausst.-w.	978 —
„ kredytowe	335 25
Londyn	123 70
Napoleony	9 78½
Dukaty	5 80
Marki	60 40
4% Renta węg. kor.	94 50
4% „ „ złota	115 15
Losy prem. węg.	150 —
Losy tureckie	50 10

	złr. ct.
Anglobank	150 50
Union	255 —
Bankverein	122 50
Akcye Länderbank.	254 10
„ kol. Kar. Lud.	219 —
„ „ lwowsko-czerniow.	257 50
„ „ połudn.	104 50
Elbethal	240 —
Nordbahn	2950
Staatsbahn	309 12
Alpin	53 90
Akcye tytoniowe	180 —
Ruble	127 75

Usposobienie giełdy: wzmocnione.

Berlin 10 maja.

Banknoty austr.	165 60
Krótki Wiedeń	165 45
Banknoty ros.	212 45
5% Listy zast. pols.	65 90
4% Listy likw. pols.	64 30
Akc. kol. Kar. Lud	— —
„ austr. kred.	173 12
Ultimo Ruble	212 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 10 maja.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 75	128 75
Marki niemieckie za 100	60 —	60 60
20-frankówka	9 73	9 83
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 24	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 40	101 —
5% „ „ „	100 80	101 70
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 75	— —
4½% „ „ „ „	100 50	101 30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 —	101 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 75	96 75
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 25	98 —
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	260 —	263 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	19 50	20 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 75	9 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 9 maja.

	płacą zł. ct	żądają zł. ct
Akcye gal. banku hipotecznego	370 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „ „	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 30	98 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 9 maja.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	100 85
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	99 40
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 65
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 9 maja.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 20	98 40
4²/₁₀% srebrna	97 95	98 15
4% złota austryacka	117 35	117 45
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 05	115 25
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 55	97 55
4½% pożyczki krajowej galic.	100 50	101 —
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 30	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	117 —
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 25	101 90
4½% „ „ „ „	99 80	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 15	— —
4½% „ „ „ „ „	100 30	101 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 25	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 75
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	130 —	131 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 30	101 30
4% „ Koszyce-Bogumin	97 20	98 20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90 75	91 76
4% „ „ nieopod.	97 —	97 90
3% „ południowej	158 —	158 80
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 40	97 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	151 20	151 70
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122 20	122 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	426 50	428 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	— —
węg. banku kredytow. 200 „	390 75	391 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	380 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	254 20	255 —
austro-węgiersk. banku 600 „	978 —	982 —
Unionbanku 200 „	256 —	257 —
kolei Albrechta 200 „	95 75	96 25
„ Alföldа 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	22945	2955
„ Karola Ludwika 210 „	— —	— —
„ Koszyce Bogumin 200 „	189 —	190 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	257 50	258 50
„ państwowej 200 „	306 75	307 50
„ południowej 200 „	104 75	105 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 25	205 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 75	203 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 25	54 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	180 50	181 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	148 50	148 75
„ „ 1860 „ 100 „	166 —	167 —
„ „ 1864 „ 100 „	198 —	198 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	150 —	151 —
„ regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	129 —	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	176 50	177 50
serbskie 100 frankowe	41 50	42 —
tureckie	50 50	51 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 50
kredytowe z r. 1858	196 —	197 —
miasta Krakowa	23 50	24 50
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 25
„ „ węgierskie	12 50	13 —
Rudolfa	— —	25 —
miasta Stanisławowa	36 —	38 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 80	5 82
20-frankówki	9 79	9 81
Funty szterlingi angielskie	12 32	12 37
Marki niemieckie	60 32	60 37
Ruble papierowe	127 —	128 -

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa 12·20 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa 8·30 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 4·53 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 6·52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·18 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-7-)
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Koce i Derki na konie i Wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (478-5-)

MSZAŁY i BREWIARZE

w najnowszych wydaniach, w rozmaitych oprawach, nadeszły świeżo do (1117-2-6)

Księgarni katolickiej Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Kompletne urządzenie do fotografowania jest za przystępną cenę do sprzedania w zakładzie Helclów Zgłoszenia u portyera w tymże zakładzie. (1153 1 3)

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, znająca się na szyciu, robotach ręcznych i gospodarstwie domowem, poszukuje umieszczenia w lepszym domu do zaopiekowania się dziećmi, lub do pomocy Pani domu, za skromnem wynagrodzeniem. Na łaskawe zgłoszenia udzieli bliższych szczegółów p. **E. Czajowa w Frydrychowicach, poczta Wadowice.** (1149 1-3)

Trzy nauczycielki,

rodowite Francuski, poszukują umieszczenia przez Biuro po ś. p. *Anieli Dembowskiej*. **Henryka Teisseyre w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1.** (1134-1-3)

Konkurs.

L. 2320. (1135 1-3)

Przy policyi miejskiej w Podgórzu jest do obsadzenia prowizoryczna posada sierżanta z płacą roczną 360 złr. w. a., umundurowaniem, wolnem mieszkaniem lub relutum 60 złr. w. a.

Podania o tę posadę należy wnosić do Magistratu **do ostatniego maja b. r.** i udowodnić wiek, odbyte nauki w szczególności, że włada prócz językiem polskim, także niemieckim tak w mowie jakoteż w piśmie — oraz dotychczasowe zajęcie petenta.

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 4 maja 1893 r.

Burmistrz: *Klein.*

Konkurs.

Przy zakładach górniczych i hutniczych JW. **hr. Andrzeja Potockiego** w **Sierszy** są do obsadzenia posady **asystenta górniczego** z płacą 700 złr. w. a. i **inżyniera górniczego** z płacą 1000 złr. w. a., z dodatkiem do obu posad wolnego pomieszkania, opału i światła.

Wymaga się ukończenia studyów akademii górniczej oraz świadectwa fizycznego uzdolnienia, a nadto co do posady inżyniera — dłuższej praktyki w znaczniejszej kopalni.

Kandydaci stanu wolnego wnosić mogą udokumentowane podania **po koniec maja** pod adresem: **Administracya dóbr JWych hr. Potockich w Krzeszowicach (Galicya).**

(1130-1-3)

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od **Wiednia** koleją Południową, wspaniale położona, bez kurzu, w pysznej okolicy lesistej, (1132 1-)

w połączeniu z **elektrycznemi kuracyami, mięsieniem, gimnastyką leczniczą** oraz **kuracyami dyetetycznemi.**

Pierwszorzędny zakład leczniczy.

Pensyonat włącznie z kąpielami od 4 złr. wzwyż.

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss,** członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

Panna młoda inteligentna,

mówiąca płynnie po polsku i niemiecku, poszukuje miejsca jako towarzyszka przy starszej damie, mogąc być jej pomocną w czynnościach domowych lub jako bona.

Wyjechałaby i za granicę.

Wiadomość pod adresem: **Posada poste restante Podgórze pod Krakowem.** JP. (1141-3-3)

Uzdolniony i poważny NAUCZYCIEL życzy sobie zabawić przez lato w domu obywatelskim na wsi i udzielać **języka polskiego** lub **niemieckiego.** Wymagania skromne. Polecenie bardzo poważne. Adres: **L. „język polski" Administracya „Czasu".** (1152 1 2)

F. A. GRIGAR

w Krakowie, linia A—B, L. 44,

wyłączny skład i zastępstwo na Galicyę

Star'a PRZYRZĄDU DO GOLENIA **(brzytwy bezpieczeństwa)**

zapomocą przyrządu do golenia (brzytwy bezpieczeństwa), każdy nawet nieumiejący się golić, w przeciągu 2 minut daleko lepiej jak zwykłą brzytwą ogolić się może bez skaleczenia, gdyż takowe zupełnie jest wykluczonem. JP. (1136-1 10)

Cena jednej sztuki 5 złr. 50 c.

Galanterye, przybory do podróży, bielizna i parfumerya.

Dr W. Kretowicz

ordynuje

w Karlsbadzie.

Mieszka: **„Stadt Warschau", Kaiserstrasse.** (1151-1 3)

Restauracya i kawiarnia

z ogrodem, w hotelu Centralnym w Krakowie, jest pod korzystnemi warunkami **zaraz** do wynajęcia.

(1147-1 3) *Zarząd hotelu.*

Majątki ziemskie

w zachodniej Galicyi, do sprzedania.

1/220. 2000 morg., w tem 1300 lasu szpilkowego, ładny dwór, chmielarnia, gorzelnia. Cena 260.000 złr., dług 160.000 złr.

2/221. 930 morg., nowe budynki, dwór obszerny. Cena 150 000 złr., dług 100 000 złr.

3/216. 8000 morg., w tem 6800 **lasu starego rębnego,** dwór ładny, tartak, młyn. Cena 400.000 złr., dług 130.000 złr.

4/211. 1060 morg., w tem 400 lasu rębnego, ładne budynki. Cena 120.000 złr., dług 65.000 złr.

5/191. 3270 morg., w tem 1600 lasu szpilkowego rębnego, dobre budynki. Cena 320.000 złr., dług 150.000 złr. można zaciągnąć.

Wiaddmości udzieli **J. Próchnik we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2.** (1150-1 6)

Masła deserowego najprzedniej,

tudzież **Serów szwajcarskich** najlepszej jakości, przeważnie całą produkcyę, poszukuje jedna z firm krakowskich.

Oferty pisemne pod lit. **J. P.** proszę składać w Administracyi „Czasu". JP(1126 3-10)



(97-134)

Zdolnej zastępczyni,

mogącej złożyć kaucyę, władającej język. niemiec. i pol., posiadającej w lepszych kołach towarzyskich wielu znajomych — poszukuje się w **Krakowie** celem kierownictwa składu mojej fabryki.

Oferty z dołączeniem fotografii przyjmuje pierwszy berneński chemiczny zakład prania i farbowania garderoby, materyj meblowych, aksamitów itp. (1103-3 3) **R. Tschörner, Brünn,** Färbergasse 5.

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem** — *w Pradze.* —



(709-9-49)

Ochrona przeciw cholerze.
Szwedzka esencya żołądkowa,

uznany, wielokrotnie zalecany środek przeciw zaburzeniom żołądka, osłabionemu trawieniu, zgadze, migrenie, biegunce, kurczom żołądka, wymiotom i t. p.

Do nabycia u (1022 5-5)

Antoniego Schobera w Trebitsch (Morawa).

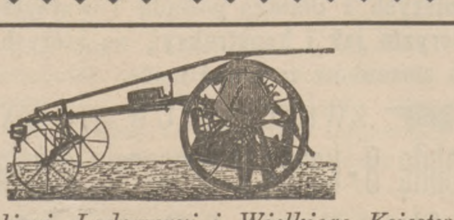
Przesyłka opłatnie za zaliczką do każdej stacyi pocztowej Austro-Węgier. 1/2 butelki 1 złr. 20 ct. 1/1 butelka 2 złr. 40 ct. (Wielokrotnie świadectwami odznaczona).

Kąpiele siarczane
W KRZESZOWICACH

Początek sezonu 1 czerwca b. r.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. (1131-1-8)

MIESZKANIA UMEBLOWANE wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.**



Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego **oryginal. pługów, siewników i innych wyrobów RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem.** (799-1-10) znajduje się tylko we **Lwowie,** ulica Jagiellońska Nr. 13. Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie

---

BANK KRAJOWY
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem

podaje niniejszem do wiadomości, że począwszy od dnia **1go lipca 1893 r.** udzielać będzie

pożyczek hipotecznych w 4% listach zastawnych,

a mianowicie:

na dobra tabularne ziemskie wyłącznie tylko w 4% listach zastawnych;

na domy mieszkalne w miejscowościach, uchwałą Wydziału krajowego do korzystania z kredytu hipotecznego w Banku dopuszczonych, **według wyboru** klienta: albo w 4%, albo też w 4½% listach zastawnych.

Umorzenie roczne wraz z procentem, dodatkiem administracyjnym i upłatą kapitału, wynosi:

dla dóbr ziemskich przy 57-letniem umorzeniu 4 złr. 65 ct. od 100 zł.,

dla domów miejskich przy 39-letniem umorzeniu 5 złr. 25 ct. od 100 zł.

Bank krajowy przyjmuje **już obecnie** zgłoszenia o pożyczki hipoteczne (1137-1 3)

w 4% listach zastawnych.

(Przedruku nie płacimy).

Jaszczurówka w Tatrach obok Zakopanego.

Jedyna cieplica w ziemiach polskich, w **uroczem położeniu wśród lasów.**

Zalecona przez Krajowe Towarzystwo lekarskie, **jako wyborne miejsce pobytu, klimatyczne i lecznicze.**

Odznaczona srebrnym medalem na VI. Zjeździe lekarzy i przyrodników **za wzorowe urządzenie kąpieli w basenach.**

W roku bież. **urządzono** na nowo **pokoje** mieszkalne **z wszelkim komfortem** w cenach przystępnych (za pokój od 13—24 złr. miesięcznie).

Wyborna i tania restauracya (objady z 4 potraw w abonamencie po 85 cent. w. a.) **ze wspaniałą salą balową, czytelnią i t. p.**

Wszelkie wygody — prześliczne spacery — swoboda wiejska.

Stała i regularna komunikacya omnibusem z Zakopanem po wybornej szosie.

Taksy kuracyjnej niema! Zakład otwarty od dnia 15go czerwca do dnia 15go września. (1102 2-10)

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: **Zarząd, p. Poronin.**

Ciągnienie już 15 maja!

Węgierskie promesy całe złr. 4·—, połówki „ 2¼ i 50 centów stempel

główna wygrana **120.000** złr.

Węgierskie hipoteczne promesy po złr. 1½ i 50 ct. stempel.

główna wygrana **50.000** złr.

Kredytowe ziemskie promesy po 1 złr. i 50 cent. stempel.

główna wygrana **45.000** złr.

Cała promesa węgierska, hipoteczna i kredytowa ziemska razem tylko 7½ złr. w. a. (1036-2-2)

WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT „Mercur" I., Wollzeile Nr. 10. Mariahilferstrasse 74B. **Wien.**

Rządca ekonomiczny, 28 lat liczący, z roln. szkoły, z kaucyą, energiczny i pilny, z kilkuletnią praktyką, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **D. G., Verein für Güterbeamte in Wien, I., Minoritenplatz 4.** (1009-3-3)

KWIATY

w Ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakow.

Poleca się Szanow. Publiczności: **Kwiaty** do upiększania grobów, **wiosenne, letnie, zimotrwałe, Drzewka ozdobne, Róże płaczące, Głogi, Jesiony, Wierzby, Thuje, Cyprysy** itp., jak również upiększa się groby. Życzenia zamiejscowe załatwia się listownie. Wszystko po cenach b. przystępnych.

Zarząd Ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

(772-7-12) **E. Uklański.**

Młodzieniec

z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną, mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, — może się zgłosić do **apteki Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (880-9-)

---

6 szt. żelazn. krat tartakowych jeszcze w ruchu do widzenia, jest tanio do sprzedania. — Oferty pod **„P. 6058"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (917-8-8)

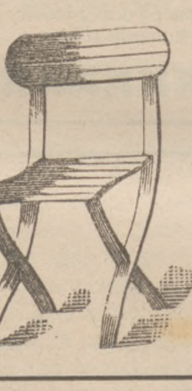


PARK KRAKOWSKI.
KARAWANA AFRYKAŃSKA „SUAHELI"

przybyła na krótki czas

i przedstawia się co godzinę od 4ej po południu do 9ej wieczorem,

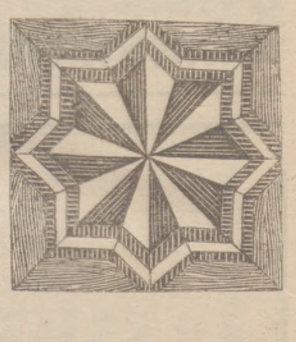
w święta i niedziele oprócz tego odbywa się przedstawienie o godzinie 11ej przed południem. (1121-4-)



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE
oraz
wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. (1064 5-)



Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.

SZCZAWNICA

zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,

z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,

skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błędnicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

KURACYA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.

Pierwszorzędna **wziewalnia** solankowa i balsamiczno-igliwiowa.

Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.

Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o 1/3 tańsze, przy najmie dziennym.

W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.

Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Sciborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.

Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.

Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy JANA na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła bezpłatnie i **zamówienia na mieszkania** przyjmuje **Zarząd Górnego Zakładu.**

(751-7-28) *F. Wiśniewski.*

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (50 20 20)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 88-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Bardzo wiele pieniędzy można obecnie szybko zarobić przy spekulacyi

na giełdzie płodów, a zlecenia bez żadnego pokrycia, jednak tylko od bardzo dobrze majątkowo położonych osób, będą jaknajlepiej wykonane. Bezpośrednie nie ukryte listy z całym adresem pod **„Herbstweizen und Korn"** przyjmuje **Biuro ogłoszeń M. Dukes w Wiedniu, I., Wollzeile 6.** (1038-2-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-10 10)